Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 210 (910) ROK IV — WARSZAWA — WTOREK 31 LIPCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Posąg Józefa Stalina stanie w Berlinie w dniu otwarcia Zlotu Młodzieży

(d) MOSKWA (PAP). Leningradzkie zakłady „Monument-Skulptura" zakończyły prace nad wielką rzeźbą wodza mas pracujących Józefa Stalina, która wzniesiona zostanie w Berlinie w dniu otwarcia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Rzeźbę wykonał laureat Nagrody Stalinowskiej M. Tomski.

Depesza do J. Stalina o przedterminowym wykonaniu dostaw zboża na Kubaniu

(d) MOSKWA (PAP) Cała prasa radziecka zamieszcza tekst depeszy naczelnych władz partyjnych i państwowych Kubania do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Józefa Stalina o przedterminowym wykonaniu dostaw zbożowych.

Dostawy zboża wykonane zostały w 100,8 procent, w tym pszenicy w 101,5 procent.

Kołchozy i sowchozy Kubania dostarczyły państwu w 1951 roku o blisko milion ton zboża więcej niż w roku 1950.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie 29 lipca dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierali w dalszym ciągu z powodzeniem kontrataki wojsk amerykańsko - angielskich interwentów i oddziałów lisynmanowskich, zadając im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

29 lipca amerykańscy piraci powietrzni zbombardowali w barbarzyński sposób i ostrzelali z broni pokładowej miasta i wsie w pobliżu Phenjanu, w których nie ma żadnych obiektów wojskowych. Wskutek tego barbarzyńskiego nalotu wśród ludności cywilnej jest wiele zabitych i rannych.

Na wybrzeżu wschodnim amerykańskie okręty wojenne ostrzeliwują w dalszym ciągu Wonsan, Munczon i rejon miasta Anbion. Wśród ludności cywilnej są zabici i ranni.

29 lipca artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Amerykanie rabują skarby narodowe Korei

(f) NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska donosi, że niejaka Hiltner, mieszkająca w mieście Puebla (stan Colorado) otrzymała ostatnio z Korei od swego syna, sierżanta E. Hiltnera dywan zrobiony z 48 dobranych według koloru — skór lamparcich.

Podkreśla się, że dywan lamparci jest skarbem narodowym i służył jako ozdoba dworu królowej Nin, zamordowanej bezpośrednio przed aneksją Korei przez Japończyków.

Jak podaje dziennik „New York Times" — Hiltner, przesyłając swej matce dywan napisał, że „zabrany został z pałacu Czan Duk w Seulu".

Dalsze bestialskie bombardowania ludności cywilnej w Korei

(f) PEKIN (PAP). Wszystkie dzienniki koreańskie zamieszczają komunikat Centralnej Agencji Telegraficznej Korei o protestach narodu koreańskiego przeciwko systematycznym bombardowaniom Phenjanu przez lotnictwo amerykańskie od chwili rozpoczęcia rokowań w Kaesongu.

„Zażarci wrogowie narodu koreańskiego, agresorzy amerykańscy — stwierdza komunikat — bombardują w bestialski sposób spokojną ludność koreańską. Od chwili rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia rozejmu, naloty na Phenjan wzmogły się znacznie. Od 23 do 28 lipca samoloty amerykańskie, wykorzystując zachmurzenie, bombardowały i ostrzeliwały z broni pokładowej dzielnice mieszkalne i przedmieścia Phenjanu. Wiele domów zostało zburzonych, a liczni mieszkańcy, w tym wiele kobiet, dzieci i starców, ponieśli śmierć lub zostali ranni.

W nocy z 25 na 26 lipca Amerykanie obrzucili miasto bombami o spóźnionym zapłonie. 26 lipca rano eskadra amerykańskich „twierdz latających" znów dokonała nalotu na Phenjan.

Barbarzyńskie naloty lotnictwa amerykańskiego podczas gdy toczą się rokowania w Kaesongu — stwierdza komunikat Centralnej Agencji Telegraficznej Korei — mają najwidoczniej na celu złamanie ducha bojowego narodu koreańskiego. Jednakże bestialstwa amerykańskich interwentów wzmagają jedynie wolę oporu narodu koreańskiego i jego niezłomne postanowienie walki w obronie wolności, niepodległości i pokoju.

Ustalenie linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku – podstawą rokowań w Kaesongu

Oświadczenie gen. Nam-Ira

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 13-te posiedzenie w Kaesongu w sprawie zawarcia rozejmu w Korei rozpoczęło się w niedzielę 29 lipca o godz. 10-ej czasu koreańskiego i trwało do godz. 15-ej. Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek o godz. 10-ej.

Na 13-tym posiedzeniu omawiano w dalszym ciągu sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich gen. Nam Ir powtórzył konkretną propozycję swej delegacji, by linia demarkacyjna ustalona została na 38 równoleżniku. Wojska obu stron zostałyby wycofane na odległość 10 km na północ i południe od 38 równoleżnika i w ten sposób zostałaby utworzona strefa zdemilitaryzowana.

Generał Nam Ir podkreślił, że linia taka odpowiada nie tylko rzeczywistej sytuacji militarnej na frontach w Korei, lecz jest również odpowiednia i słuszna dla obu stron. Równocześnie przyczyni się to do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Ustalenie linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku stanowi podstawę toczących się obecnie rokowań w sprawie zawarcia rozejmu.

Próby zdobycia jednostronnie uprzywilejowanego stanowiska militarnego przez chełpienie się skutecznością bombardowań lotniczych i morskich nie jest postawą odpowiednią dla rokowań w sprawie zawarcia rozejmu — oświadczył gen. Nam Ir.

Za kilka dni zapłonie nowy wielki piec w hucie „Kościuszko"

Montaż urządzeń automatycznych pieca — zakończony

(f) Z każdym dniem zbliża się chwila, kiedy w służbę naszej narodowej gospodarki wejdzie największa inwestycja 1951 r. — wielki piec „B" w hucie „Kościuszko" oraz związane z nim obiekty.

Za kilka dni zapłonie ogniem nowy kolos polskiego hutnictwa — piec o wysokiej pojemności, poważnie zwiększając produkcję surówki w naszym kraju.

Na rozległych terenach huty trwają wzmożone prace budowlane i montażowe przy wielkim piecu, potężnej siłowni, głównej rozdzielni energii elektrycznej i kilku rozdzielniach pomocniczych, przy obiektach, które umożliwiają całkowitą przebudowę gospodarki wodnej w tym wielkim zakładzie, przy chłodniach i innych urządzeniach.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, nowy wielki piec w hucie „Kościuszko" został wyposażony w najbardziej nowoczesne, po raz pierwszy w Polsce stosowane urządzenia automatyczne. Sama konstrukcja pieca jest dziełem twórczej myśli polskiego konstruktora inż. Dyakowskiego z „Biprohut".

W godzinach rannych 29 bm. zakończono całkowicie montaż urządzeń automatycznych wielkiego pieca i rozpoczęto próby ich działania.

Termin uruchomienia wielkiego pieca zależy w dużym stopniu od postępu prac przy montażu pomp, które przetłaczać będą wodę do chłodzenia pancerza i obmurowania tego olbrzymiego agregatu. W ciągu 4 tygodni robotnicy ze Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych w Szopienicach zmontowali sieć potężnych rurociągów i przygotowali do uruchomienia pompy.

Zaledwie 3 doby trwał montaż urządzeń elektrycznych, które doprowadzają energię uruchamiającą maszyny.

W hali lejniczej przy wielkim piecu wykonuje się ostatnie prace. Na niektórych odcinkach rozpoczęto już roboty porządkowe.

Przodownica - traktorzystka

Józefa Szyba przodująca traktorzystka z POM-u w Kacicach bierze udział w sprzęcie zboża w spółdzielni produkcyjnej w Prandocinie Foto CAF — Jarochowski

Wieś przyspiesza omłoty

W licznych gminach chłopom doręczono już zobowiązania sprzedaży

Coraz więcej chłopów w wielu gromadach i ze spółdzielni produkcyjnych w różnych województwach sprzedaje już państwu zboże z tegorocznych obfitych zbiorów. Przyspieszając sprzedaż zboża Państwu jeszcze w czasie trwających prac żniwnych, chłopi dają wyraz zrozumieniu wielkiej wagi akcji skupu, manifestują swą solidarność z apelem KC naszej partii, NKW ZSL i ZG ZSCh. Na wsiach trwają ostatnie intensywne prace nad odpowiednim zaopatrzeniem punktów skupu. W licznych gminach wręczono już chłopom ich zobowiązania w planowym skupie. Z każdym dniem wzmaga się tempo prac omłotowych.

Dolny Śląsk rozpoczął skup

(KOR. WŁ. Z WOJ. WROCŁAWSKIEGO)

Na Dolnym Śląsku rozpoczęto już skup zboża. W wielu gromadach zorganizowano zbiorową odstawę zbóż.

Do punktu zsypu w Mościsku pow. dzierżoniowski, pierwszy przywiózł swój jęczmień Błażej Borkowski. Ponad 20 chłopów z gromady Jędrzejowice manifestacyjnie przywiozło na punkt skupu do Mościska zakontraktowany rzepak.

Rzepak i jęczmień dostarczyli już również chłopi z Mościska. Punkt zsypu w Mościsku przyjął jednego tylko dnia ponad 50 ton rzepaku i jęczmienia. *(jd)*

Uruchomić wszystkie młocarnie

(KOR. WŁ. Z WOJ. LUBELSKIEGO)

We wszystkich powiatach woj. lubelskiego odbyły się w sobotę 29 bm. narady aktywu powiatowego w sprawie akcji planowego skupu zboża. W najbliższych dniach zostaną zwołane zebrania gromadzkie.

W Lubartowie szczególną wagę przywiązuje się do sprawy szybkiego i właściwego przeprowadzenia omłotów. Wielu chłopów zwracało uwagę na to, by jak najprędzej wykorzystać maszyny, nie rezygnując jednocześnie i z cepów. Bo każdy środek przyspieszający omłoty jest dobry.

SOM-y powiatu przygotowały już wiele młocarń. Są jednak młocarnie dla których brak dotąd motorów.

— A gdyby tak POM nam pomógł — rzuca projekt tow. Wypyszyński z PZGS. — Przecież traktory mogą z powodzeniem młocarnię poruszać.

Z miejsca ustalono z przedstawicielem POM, że do większych maszyn rzeczywiście można będzie użyć część „Zetorów". I jeszcze jedno — młócić można dłużej. Mechanicy ośrodków zobowiązali się pracować na kilka zmian, bez przerwy, okrągłe 24 godziny.

Intensywnie przygotowują się do skupu magazyny, wyremontowane (poza Rudną i Ludwinem), zaopatrzone w dostateczną ilość wag, worków.

Są jednak i tu pewne niedociągnięcia, które trzeba jak najprędzej usunąć. Worki czasami są w tak opłakanym stanie, że nie można ich użyć do zboża. Magazyn w Michowie ma np. worki przegniłe i dziurawe.

Skupem żyje już cały powiat chociaż dopiero przystąpiono do rozprowadzenia indywidualnych zobowiązań.

Szeroko ruszy praca po zebraniach gromadzkich, nie wolno jednak odkładać do tego czasu masowej roboty uświadamiającej, jak to czynią niektóre organizacje partyjne i społeczne. Dobrym przykładem mogą służyć gminni pełnomocnicy skupu, którzy już od dawna rozmawiają z chłopami, wyjaśniają wątpliwości.

— Dlaczego mamy odstawiać zboże już w sierpniu? — pytali na przykład pełnomocnika Ligęzę chłopi w Leszkowicach.

— Mamy czas do 31 grudnia, odstawimy wszystko później.

Wytłumaczył im więc — dlaczego. Że chleb jest potrzebny nie tylko później, ale i w sierpniu, że w interesie samego chłopa jest szybsza sprzedaż zboża i uzyskanie potrzebnej w miesiącach jesiennych gotówki, że wreszcie drogi są lepsze i transport o wiele łatwiejszy teraz, niż rozmokłą jesienią. Wyjaśnienie na czas, dobre i właściwe — przekonało pytających.

Rolnicy gminy Wysokie, w woj. lubelskim, zobowiązali się sprzedać w sierpniu 240 ton ziarna, czyli więcej niż połowę całej zaplanowanej ilości *(ar)*

Szybko usunąć niedociągnięcia

(KOR. WŁ. Z WOJ. ŁÓDZKIEGO)

Gminne spółdzielnie województwa łódzkiego należycie przygotowują się do akcji skupu. Magazyny zostały wyremontowane i w większości zaopatrzone należycie w gęstościomierze, wagi, termometry itp.

Dla udogodnienia chłopom szybkiego i łatwego dostarczenia zboża, zorganizowano szereg podpunktów. Powstały one m. in. w powiecie piotrkowskim, sieradzkim i radomszczańskim.

Mimo, iż w większości powiatów województwa łódzkiego wszystko zostało starannie przygotowane, występują jeszcze gdzieniegdzie braki. Tak np. oddziały Pagedu w powiecie łęczyckim, sieradzkim i piotrkowskim nie dostarczyły jeszcze PZGS-om dostatecznej ilości drzewa dla reperacji magazynów. Również PZZ nie uprzątnął jeszcze w Tomaszowie, Łasku i Piotrkowie magazynów zbiorczych. Niedociągnięcia te należy na czas usunąć, by zapewnić warunki dla magazynowania większej ilości zboża. *(bg)*

Ku uwadze Wojewódzkiej Rady Narodowej

(KOR. WŁ. Z WOJ. OLSZTYŃSKIEGO)

W szybkim tempie posuwają się prace przy przygotowaniu magazynów na zboże. W większości powiatów i gmin świeżo uprzątnięte magazyny czekają już na pierwsze transporty.

Są jednak i pewne trudności z pomieszczeniem na zboże, bo na przykład gmina Filice nie posiada magazynu, w którym mogłaby pomieścić zaplanowany zsyp.

Poważne trudności z przygotowaniem magazynów mają również gminy: Iłów i Działdowo, oraz powiat Działdowo, który posiada jedynie szczupły silos.

Sprawą tą powinno się niezwłocznie zainteresować Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie.

Wśród PGR-ów woj. olsztyńskiego jako jeden z pierwszych rozpoczął omłoty zbóż zespół Ciborz, osiągając wysoką wydajność. W zespole PGR Księży Dwór zasiano już poplony na przestrzeni 120 hektarów i również rozpoczęto omłoty. *(ek)*

Na Żuławach rozpoczęły się już drugie w br. sianokosy

(f) Państwowe Gospodarstwa Rolne na Żuławach przystąpiły do zbioru drugiego już w bieżącym roku pokosu siana na sztucznych łąkach. Dotychczas wykoszono w PGR-ach żuławskich ponad 2 tysiące ha, uzyskując przeciętnie 20 — 25 kwintali siana z 1 ha.

Należy podkreślić, że z pierwszego pokosu z tych łąk uzyskano przeciętną wydajność z 1 ha 30 kwintali siana a w wielu miejscach osiągano: 50—60 kwintali z hektara.

Dalsze zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla w woj. wrocławskim

(Koresp wł.). Zakłady przemysłowe i kolejarze woj wrocławskiego w dalszym ciągu podejmują zobowiązania, dotyczące oszczędnej gospodarki węglem.

Palacze kotłowni Krosnowieckich Zakładów Przemysłu Bawełnianego postanowili zmniejszyć zużycie węgla do końca br. o kilkadziesiąt ton.

Maszynista Drapa i Gaweł z parowozowni Wrocław - Nadodrze oraz ich pomocnicy — Szczepaniak i Gniewek zobowiązali się przejechać na parowozie OK-1-278 3 miesiące bez płukania kotła i zużywać do opalania parowozu 80 procent miału. Grzelanczyk i Henic wraz z pomocnikami Kuźmińskim i Bochenkiem, maszyniści Grywin i Wędkowski z pomocnikami Masiewiczem i Ostoiskim — postanowili zużywać 70 procent miału.

ZMP-owcy: Kryjon, Szawan, Msarek — maszyniści oraz ich pomocnicy — Tacik, Nowak i Kubera wykonali już swoje zobowiązanie, przejechali bowiem 3500 km między płukaniami kotła, zużywając 60 procent miału i 20 procent leszu dymniczego.

Załoga kotłowni przy wykończalni Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego niedawno zobowiązała się oszczędzać dziesiątki ton węgla rocznie i wezwała załogę kotłowni Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 2 Armii Wojska Polskiego w Bielawie do współzawodnictwa.

Załoga wezwanej do współzawodnictwa kotłowni podjęła również konkretne zobowiązanie oszczędnościowe wzywając z kolei do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń załogę kotłowni Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dąbrowszczaków.

(jd)

Pracowita niedziela bąkowskich gospodarzy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Średniorolny gospodarz Perzyna z Bąkowa (w powiecie łowickim) pogania spasioną karą dwójkę. Sam pomaga koniom, nie szczędzi trudu, nie patrzy że przy zwózce koła głęboko wrzynają się w ziemię po kilkudniowych deszczach.

A teraz bez wytchnienia rzuca dwuzębnymi widłami ciężkie snopy na długi drabiniasty wóz. Nie zważa na to, że snopy sięgają już wysoko ponad drabiny, że przez zalane potem oczy ledwo już widzi na szczycie wozu syna układającego zboże. Nie szczędzi siebie ani syna, nie odpoczywa, chociaż to niedziela, bo...

— A nuż będzie znowu zmiana pogody, a pszenica już się sypie — powiada nie przerywając pracy. Żyto zebrałem przed deszczami. Potem kilka dni lało, a tymczasem pszenica dojrzała. Wczoraj skosiłem a dzisiaj już zbieram.

— Niektórzy co starsi gadają, że to trochę za wcześnie — tłumaczy — może i słoma trochę nie dostała do zbioru, ale jak jest pszenica bez chwastów, to jej nie zaszkodzi wcześniejszy sprzęt. Lepiej tak, niż czekać aż się kłosy same wykruszą na polu.

Podcina konie i już na odjezdnym opowiada, że koło wtorku, środy będzie młócił.

A plony ma Perzyna znacznie lepsze, niż w ubiegłym roku. Samej tylko pszenicy myśli zebrać przeciętnie o 3—4 kwintale więcej z hektara niż przed rokiem. Bo Perzyna jest gospodarzem zapobiegliwym, lubiącym złapać coś nowego w gospodarce rolnej. Stąd na plony nie narzeka i mówi: „Taki skup jak teraz to dla gospodarza, który chce i umie koło gospodarstwa chodzić, wcale nie trudny".

Czy w Bąkowie tylko Perzyna tak mówi? Nie, w Bąkowie jest wielu równie dobrych, zapobiegliwych gospodarzy. Taki np. małorolny Zakrzewski, również nie zważając na to, że niedziela, żwawo uwija się przy zwózce resztek żyta i już wykoszonej pszenicy.

Na rozmowy nikt nie ma zbyt wiele czasu bo każdy do wieczora chce jak najwięcej zwieźć do stodół.

Po robocie w Bąkowie odbyło się zebranie. Spora grupa skupiła się koło towarzyszy z Komitetu Powiatowego i Gminnego, Gminnej Rady Narodowej i Gminnej Spółdzielni. Grupę ciekawią zasady skupu. I oto pilnie przepisują teraz różne przykłady obliczeń, wysokości stawek zboża dla kilku typów gospodarstw. Nie tylko przepisują szereg cyfr z czarnej tablicy specjalnie na ten cel przyniesionej ze szkoły. Liczą wspólnie z objaśniającymi, uporczywie pytają o każdy szczegół, chcą sami dokładnie zrozumieć zasady planowego skupu, aby je potem dobrze objaśnić innym, których nie ma na zebraniu.

Bo już puściło spekulanckie kułactwo plotkę na wieś, że „na tych hektarach przeliczeniowych, to się chłop nigdy nie doliczy".

Jeszcze rano niektórym nie skoro było przez ten hektar do śmiechu, ale teraz... Teraz sami się śmieją, że kułak jakoś źle z gadaniem trafił. Towarzysze z Komitetu Powiatowego wszystko dokładnie objaśnili i w tej chwili gospodarze są pewni, że właśnie hektar przeliczeniowy zapobiegnie niesprawiedliwościom przy skupie, że różni krętacze, co na glebie I albo II klasy dawali to samo z hektara co gospodarze mający glebę IV albo V klasy, teraz już się nie wymigają. A wiadomo, że najlepszą klasę ma w Bąkowie bogacz.

— Nam zależy, żeby Łowickie na czas sprzedało zboże Państwu, to i trzeba będzie pilnować, by bogacz nie kręcił. Chcemy zboże szybko zwieźć, szybko omłócić, szybko sprzedać. I Państwu to potrzebne i my z pustymi rękami nie wyjdziemy — zabiera głos sołtys tow. Michalska. My sołtysi świecić będziemy przykładem— kończy.

Jej słowa przyjęto gorącymi oklaskami, co więcej, wśród ogólnego zrozumienia sprawiedliwych zasad planowego skupu przedstawiciele gromady Bąków Dolny wezwali do współzawodnictwa o szybszą sprzedaż zboża gromadę Bąków Górny.

STANISŁAW MOŁDRZYK

217 tysięcy zł oszczędności dały pomysły racjonalizatorskie kolejarzy olsztyńskich

(Koresp. wł.). Klub racjonalizacji i techniki przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Olsztynie rozwija się pomyślnie niosąc wydatną pomoc kolejarzom pracującym nad usprawnieniami.

Rezultatem działalności klubu jest szeroki rozwój ruchu racjonalizatorskiego w DOKP Olsztyn, wyrażający się dużą ilością wprowadzonych cennych usprawnień.

A oto kilka z nich:

Przez długi czas sprawdzanie szczelności rur płomieniowych w parowozach nastręczało poważne trudności; usunął je pomysł Włodzimierza Kajdanowskiego, który zastosował przyrząd pozwalający w ciągu kilku minut stwierdzić szczelność rury.

Józef Zujewicz — pracownik odcinka sygnałowego w Olsztynie opracował przyrząd do oczyszczania przewodów telefonicznych z lodu i śniegu podczas zimy, co wpływa dodatnio na lepszą słyszalność rozmów telefonicznych.

Przyrząd do sprawdzania prasmarnych w parowozach i wentyli, wykonany przez Kazimierza Sienkiewicza, skrócił o 75 procent czas smarowania parowozów.

Ogółem w ciągu pierwszego półrocza rb. wykorzystanie pomysłów kolejarzy przyniosło 217 tysięcy złotych oszczędności. *(ze)*

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

Prof. dr Adam Schaff
nagroda za dotychczasowy dorobek naukowy, ze szczególnym uwzględnieniem pracy pt. „Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej"

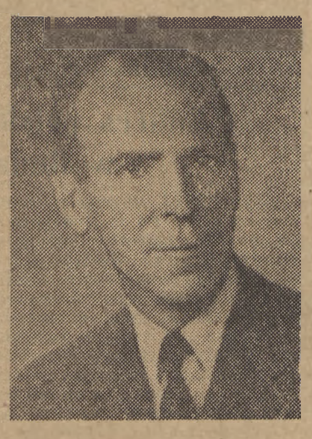

Prof. dr inż. W. Poniż
nagroda za wprowadzenie w Polsce prefabrykacji konstrukcji żelbetowych w budownictwie przemysłowym

Inż. Jerzy Miracki
nagroda za opracowanie technologii i oprzyrządowania do produkcji potokowej samochodu „Star 20"

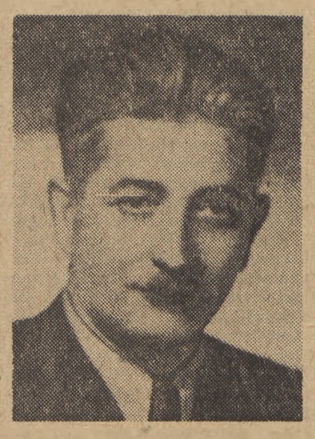

Inż. Józef Łapiński
nagroda za prace nad wprowadzeniem metalizacji natryskowej w Polsce

Andrzej Panufnik
nagroda za „Symfonię Pokoju"

Gustaw Morcinek
nagroda za powieść pt. „Pokład Joanny"

Halina Rudnicka
nagroda za powieść dla młodzieży pt. „Uczniowie Spartakusa"

Aleksander Scibor-Rylski
nagroda za powieść pt. „Węgiel"

Entuzjastyczne przyjęcie zespołu „Mazowsze" w Berlinie

(d) BERLIN (PAP). Demokratyczna prasa niemiecka zamieszcza obszerne, ilustrowane licznymi zdjęciami, recenzje z pierwszego występu w Berlinie ludowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze".

Podkreślając piękno pieśni polskich oraz tańców i strojów ludowych „Neues Deutschland" pisze: „Burzliwe owacje wielotysięcznych rzesz Berlińczyków na cześć polskich dziewcząt i chłopców, będących żywym przykładem nowego życia w Polsce Ludowej, przepełnionym miłością do ojczyzny, zaufaniem w siły polskiej klasy robotniczej i niepohamowanej woli walki o lepszą i szczęśliwszą przyszłość — świadczą o tym że przyjaźń polsko-niemiecka zdobywa coraz trwalsze i szersze podstawy w narodzie niemieckim".

Poważne osiągnięcia przemysłu i rolnictwa Bułgarii

(a) SOFIA (PAP). Państwowa Komisja Planowania Bułgarskiej Republiki Ludowej opublikowała wyniki wykonania planu gospodarczego w II kwartale b.r.

Produkcja przemysłowa (nie licząc przemysłu miejscowego) wzrosła w II kwartale b.r. o 14.5 procent w porównaniu z II kwartałem r. 1950.

Plan wydobycia węgla wykonany został w 100,7 procent, rudy — 101,7 procent, produkcji cementu — 105,8 procent.

Szczególnie wysokie wskaźniki osiągnięto w produkcji maszyn rolniczych. Plan produkcji młocarek wykonano w 135 procent, a żniwiarek w 125 procent. Poważne osiągnięcia notuje również bułgarski przemysł lekki i spożywczy. Plan produkcji tkanin bawełnianych wykonano w 102,1 procent, wyrobów trykotażowych — w 104,7 procent. Plan produkcji wyrobów mięsnych przemysł spożywczy wykonał w 103,1 procent.

Poważne osiągnięcia notuje w II kwartale b.r. rolnictwo bułgarskie. Siewy pszenicy, jęczmienia, kukurydzy, tytoniu, bawełny i innych kultur uprawnych — zostały przeprowadzone sprawniej i w terminie znacznie krótszym niż w roku ubiegłym.

Inwestycje w budownictwie wzrosły w okresie sprawozdawczym — 1.6 raza, w tej liczbie w przemyśle ciężkim — dwukrotnie i w rolnictwie — trzykrotnie.

Szybko posuwa się naprzód budowa potężnych zakładów nawozów sztucznych im. Stalina. Komunikat stwierdza, że w zakresie budownictwa plan II kwartału b.r. wykonano w 110,8 procent. Poważne sukcesy osiągnięto również w dziedzinie kultury, oświaty i lecznictwa.

Tomofluorograf – nowy radziecki aparat rentgenologiczny

(a) MOSKWA. (PAP). W klinikach radzieckich znajduje coraz szersze zastosowanie nowy aparat rentgenologiczny, tzw. „tomofluorograf". Konstruktorem tego aparatu jest pracownik Kijowskiego Instytutu Rentgenologicznego — M. Owoszczenikow.

Aparaty Roentgena będące dotychczas w użyciu rzucały na ekran np. przy prześwietlaniu płuc również odbicie żeber, naczyń krwionośnych itd. Nowy radziecki aparat rentgenologiczny usuwa wszelkiego rodzaju zbędne zaciemnienia i daje czysty, niezwykle przejrzysty obraz prześwietlanego organu.

Do końca 1951 r. fabryki radzieckie wyprodukują kilkadziesiąt dalszych tomofluorografów.

Kinematografia radziecka przygotowuje liczne nowe filmy

(a) MOSKWA. (PAP). Wybitni radzieccy pisarze i scenarzyści opracowują scenariusze nowych filmów, które zrealizowane będą i ukażą się na ekranach ZSRR w r. 1952. A oto krótki przegląd nowych scenariuszy:

G. Nikołajewa i A. Filimonow opracowują scenariusz filmu pt. „Żniwa", opartego na powieści Haliny Nikołajewej. Film poświęcony będzie życiu kołchoźników radzieckich. Reżyserem filmu będzie — W. Pudowkin.

„Wielka rodzina" — autor W. Ażajew. Film poświęcony będzie radzieckiej klasie robotniczej. Reżyser — A. Stolper.

„Nasza ojczyzna" — autorzy scenariusza: I. Kotienko i I. Pyriew. Film poświęcony będzie realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

„Na dalekiej strażnicy" — autorzy scenariusza: M. Wolpin i N. Erdman. Reżyserem filmu będzie — K. Judin. Scenariusz poświęcony jest żołnierzom radzieckiej straży pogranicznej, ich czujności i odwadze w walce ze szpiegami zagranicznymi, usiłującymi przedostać się na terytorium ZSRR.

„Dzierżyński" — autor scenariusza: N Pogodin. Film poświęcony jest życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego. Film ten reżyserować będzie N. Kałatozow.

„Aleksander Suworow" — autor scenariusza: G. Grebner. Reżyser filmu — W. Pietrow. Film poświęcony będzie Aleksandrowi Suworowowi i jego towarzyszom walki — Kutuzowowi, Płatowowi i in.

Wszystkie wymienione wyżej filmy realizuje wytwórnia „Mosfilm".

Ponadto w r. 1952 ukażą się filmy produkcji wytwórni „Lenfilm", wytwórni kijowskiej, aszchabadzkiej, mińskiej i in. Tytuły tych filmów są następujące:

„Puszkin" — autorzy scenariusza: S. Gierasimow i Ł. Diuboszewski. Reżyser — S. Gierasimow.

„Czas moskiewski" — autorzy: K. Simonow i Z. Agranienko. Reżyserami filmu będą — Ł. Łukow, A. Sofronow, W. Jeżow i W. Sołowiow. Film o pracy i życiu kolejarzy radzieckich.

„Zwycięzcy" — autor: B. Czirskow. Reżyser — F. Ermler. Film poświęcony budowie Kanału Wołga — Don.

„Świt nad Niemnem" — autorzy: J. Bałtuszic i E. Gabriłowicz. Reżyser — A. Fajncimmer. Film poświęcony kołchozom litewskim.

„Rymski - Korsakow" — autorzy scenariusza: G. Roszal i A. Abramow. Reżyser — G. Rozal.

„Pionierzy" — autor: M. Erzinkjan.

„Odkrycie Antarktydy" — scenariusz: G. Grebner.

„Nad dzikim brzegiem Irtyszu" — autorzy scenariusza: W. Owieczkin i G. Fisch.

„Zdobywcy pustyni" — autorzy: B. Kerbabajew i W. Katajew. Film o budowie Kanału Turkmeńskiego.

3.145 metrów sześc. ziemi w ciągu jednej zmiany wydobyła przodująca załoga koparki na Kanale Wołga-Don

(f) MOSKWA (PAP). — Maszyniści koparek, pracujących przy budowie Kanału Wołga—Don, współzawodniczą o jak najlepszą i jak najbardziej racjonalną eksploatację obsługiwanych przez nich mechanizmów.

Maszynista „kroczącej koparki" ESZ-1, brygadzista Iwan Chudiakow, ustanowił niedawno nowy rekord, wydobywając 2.300 m³ gruntu w ciągu zmiany. W kilka dni później rekord Chudiakowa pobity został przez brygadę maszynisty — Iwana Jermolenki, która wydobyła w ciągu zmiany 2.650 m³ ziemi, wykonując normę w 320 proc. W dniu 22 bm. maszynista Łukin pobił rekord Jermolenki, wydobywając 2.660 m³ ziemi. W nocy z dnia 23 na 24 bm. załoga Jermolenki ponownie pobiła rekord brygady Chudiakowa wydobywając 2.750 m³ ziemi.

W dniu 24 lipca br. brygada Iwana Chudiakowa ustanowiła nowy, wspaniały rekord wydajności „koparek kroczących", wydobywając w ciągu zmiany — 3.145 m³ ziemi.

Masowe organizacje Indii przeciwko separatystycznemu traktatowi pokojowemu z Japonią

(f) PEKIN (PAP). Z Delhi donoszą, że Zrzeszenie Hinduskich Związków Zawodowych, Hinduski Związek Chłopski i Hinduska Federacja Studentów ogłosiły rezolucje protestujące przeciwko amerykańskiemu projektowi separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.

Przewodniczący Zrzeszenia Hinduskich Związków Zawodowych Chettiak oświadczył, że projekt traktatu pokojowego opracowany przez amerykańskie koła rządzące, zmierza do odrodzenia faszyzmu i militaryzmu japońskiego.

„Indie — powiedział Chettiak — nigdy nie uznają traktatu pokojowego z Japonią, zawartego bez udziału Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej".

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 29 bm. przybył do Warszawy nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej Nicolas Dinulesco, witany na dworcu przez dyrektora Protokółu Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edwarda Bartola.

Prognoza pogody w dniu 30 bm.

(f) Na ogół dość pogodnie, tylko na północy miejscami większe zachmurzenie z możliwością przelotnych opadów. Temperatura od 18 st. na Wybrzeżu do 26 st. w głębi kraju.

Dzień Marynarki Wojennej w ZSRR.

Uroczyste obchody w Moskwie i Leningradzie

(d) MOSKWA (PAP). Narody ZSRR obchodzą 29 lipca swe tradycyjne święto — Dzień Marynarki Wojennej.

W Moskwie w Teatrze Zielonym w Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego odbyła się w sobotę uroczysta akademia zorganizowana przez Ministerstwo Marynarki Wojennej ZSRR z udziałem przedstawicieli organizacji partyjnych, państwowych i społecznych stolicy, przedstawicieli Marynarki i Armii Radzieckiej oraz pracowników przemysłu budowy okrętów.

Akademię zagaił minister Marynarki Wojennej ZSRR wiceadmirał N. Kuzniecow.

Referat o Dniu Marynarki Wojennej wygłosił admirał Apankin.

W Leningradzie zgodnie z ustaloną już tradycją, na wody Newy wpłynęły okręty Floty Bałtyckiej i zarzuciły kotwice w pobliżu stałego miejsca postoju krążownika „Aurora". Tysiące leningradczyków powitało marynarzy Bałtyku. Wieczorem w Teatrze im. Leninowskiego Komsomołu odbyła się uroczysta akademia mas pracujących Leningradu wspólnie z przedstawicielami marynarki wojennej i leningradzkiego garnizonu.

Prasa radziecka poświęca wiele uwagi świętu Marynarki Wojennej. Wszystkie dzienniki zamieszczają rozkaz Ministra Marynarki Wojennej, wiceadmirała Kuzniecowa i artykuły dowódców Marynarki Wojennej.

„Prawda" zamieszcza artykuł admirała Zacharowa pt. „Na straży morskich granic ZSRR". „Naród radziecki — pisze admirał Zacharow — prowadzi konsekwentnie politykę zażegnania wojny i zachowania pokoju. Polityka ta odpowiada żywotnym interesom nie tylko narodów ZSRR, lecz i wszystkich innych miłujących pokój narodów. Obóz socjalizmu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele, niesie narodom pokój i postęp. Siła naszej bohaterskiej armii i naszej walecznej marynarki tkwi w ich nierozerwalnej jedności z narodem".

„Ludzie radzieccy—piszą „Izwiestia" — pochłonięci pokojową twórczą pracą, wraz z masami pracującymi krajów demokracji ludowej, kroczącymi po drodze do socjalizmu, wraz z ludźmi pracy całego świata zainteresowani są w zachowaniu pokoju. Marynarka Wojenna ZSRR, marynarze radzieccy czujnie stoją na straży pokoju i twórczej pracy narodu budującego komunizm".

VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach — zakończony

Film radziecki „Kawaler złotej gwiazdy" otrzymał „Grand Prix" — Wielka manifestacja filmowców 22 krajów na rzecz walki o pokój

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

29 bm. zakończył się w Karlovych Varach w obecności przedstawicieli rządu czechosłowackiego z premierem Antoninem Zapotockym na czele VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy, odbywający się pod hasłem walki o pokój, o nowego człowieka, o lepszy świat. Uczestnicy Festiwalu obejrzeli 128 filmów wśród nich 36 filmów fabularnych, 4 pełnometrażowe filmy dokumentarne, 75 krótkometrażowych filmów dokumentarnych, 7 filmów rysunkowych i 6 filmów kukiełkowych, razem 167.678 metrów taśmy filmowej. Międzynarodowe jury przyznało następujące nagrody najlepszym filmom.

Grand Prix Festiwalu otrzymał barwny film radziecki „Kawaler złotej gwiazdy". Twórcy filmu reżyserowi J. Rajzmanowi wręczył nagrodę premier Czechosłowackiej Republiki Ludowej Antonin Zapotocky.

Nagrodę Pokoju otrzymał chiński film „Stalowy żołnierz".

Nagrodę Pracy otrzymał radziecki barwny film „Donieccy górnicy".

Dwie równorzędne nagrody walki o wolność przyznano koreańskiemu filmowi — „Młodzi partyzanci" i bułgarskiemu filmowi „Alarm".

Nagrodę walki o postęp społeczny zdobył film Niemieckiej Republiki Demokratycznej „Pod dany" według powieści Henryka Manna.

Polski film „Pokój zdobędzie świat" otrzymał nagrodę Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju

Nagrodę Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju otrzymał polski film dokumentarny o II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie „Pokój zdobędzie świat".

Oprócz wymienionych nagród przyznano szereg szczególnych wyróżnień. Otrzymały je następujące filmy: chiński „Dziewczyna z białymi włosami", włoski „Nie ma pokoju pod oliwkami" i węgierski „Kolonia pod ziemią" oraz reżyserzy Jerzy Weiss (Czechosłowacja) za film „Wstana nowi bojownicy" Louis Daquin (Francja) za film „Pierwszy po Bogu" oraz Si-Tun-San (Chiny) za film „Nowi bohaterowie i bohaterki".

Jako najlepszy film biograficzny wyróżniony został czechosłowacki film „Poseł przedświtu".

Nagrodę za reżyserię otrzymał Francuz Jean Paul Le Chanois za film „Bez adresu". Nagrodę za scenariusz przyznano Rumunowi Wiktorowi Iliu za film „W naszej wsi". Nagrodę za fotografię otrzymał radziecki operator Domutski za film „W dniach pokoju". Nagrodę za najlepszą muzykę otrzymał radziecki kompozytor Asot Satjanow za film „Radziecka Armenia".

Dwie równorzędne nagrody aktorskie otrzymali Czechosłowak Franciszek Smolik za rolę Kolmistra w filmie „Wstaną nowi bojownicy" oraz Niemiec Eduard von Winterstein za rolę tytułową w filmie „Sonnenbruckowie".

Polska otrzymała jeszcze dalsze trzy nagrody: za najlepszy film wychowawczy „W fabryce", honorowe wyróżnienie za film „Miasto nieujarzmione", oraz honorowe wyróżnienie dla scenarzysty filmu „Pierwszy start" Ludwika Starskiego.

Z innych nagród wymienić należy jeszcze nagrodę za najlepszy kolorowy film dokumentarny, którą zdobył radziecki film „Kwitnąca Ukraina". Nagrodę za najlepszy film dokumentarny przyznano niemieckiemu filmowi „Droga wzwyż", nagrodę za najlepszy film naukowy, otrzymał film węgierski „Powstawanie materii". Nagrodę za najlepszy film krótkometrażowy przyznano filmowi francuskiemu „Niech żyją dokerzy", za film reportażowy chińskiemu filmowi „Jedność narodów Chin". Nagrodę za film instruktażowy zdobyła Czechosłowacja.

Za najlepszy film rysunkowy uznano radziecką bajkę filmową o rybaku i rybce według Puszkina, a za najlepszy film dla dzieci również radziecki film „Kiedy zaświecą choinki".

Nagrodę za najlepszy film kolorowy przyznano filmowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej „Zimne serce". Poza tym jury przyznało jeszcze 7 honorowych wyróżnień.

Na zakończenie Festiwalu odbyła się wielka manifestacja pokojowa, w czasie której pracownicy filmowi 22 krajów obecni na Festiwalu, uchwalili rezolucję wzywającą wszystkich uczciwych twórców filmowych całego świata, aby jeszcze mocniej związali się w swych dziełach ze sprawą walki o pokój i postęp, aby wszelkimi dostępnymi im środkami popierali żądania Światowej Rady Pokoju.

„Walczcie niezmordowanie waszą sztuką, — czytamy m. in. w rezolucji, — o przyjaźń i pokojową współpracę wszystkich narodów świata, nie dopuśćcie, aby sztuka filmowa była używana dla zbrodniczych celów podżegaczy wojennych i dla propagandy nowych zniszczeń, nowych morderstw! Podnoście nieustannie poziom artystyczny waszych dzieł, abyście byli zdolni prawdziwie przedstawiać życie i walkę o jego przebudowę, abyście mogli przemawiać zrozumiale do setek tysięcy widzów i wskazywać im drogę postępu!"

IRENA MERZ

Hasła z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowej

(f) PEKIN (PAP). W związku z przypadającą 1 sierpnia 24 rocznicą Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej wydział polityczny Ludowo - Rewolucyjnej Rady Wojennej Centralnego Rządu Ludowego ogłosił następujące hasła:

Niech żyje potężna Chińska Armia Ludowo - Wyzwoleńcza!

Niech żyje twórca i wódz Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej przewodniczący Komunistycznej Partii Chin Mao Tse-tung!

Niech żyją ochotnicy chińscy, niosący pomoc narodowi koreańskiemu w walce przeciwko Amerykanom i broniący swej ojczyzny!

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w wojnach rewolucyjnych!

Stawiajcie opór amerykańskiej imperialistycznej inwazji na Koreę i wyspę Taiwan! Stawiajcie opór remilitaryzacji Japonii przez imperialistów amerykańskich!

Brońcie ojczyzny, brońcie pokoju na wschodzie i na całym świecie!

Niech żyje dowódca naczelny Czu Teh!

Niech żyje Chińska Republika Ludowa!

Zlot w Berlinie powiększa strach międzynarodowej reakcji

Przemówienie wicepremiera NRD Waltera Ulbrichta

(f) BERLIN (PAP). Ze wszystkich krajów kontynentu śpieszą delegacje na Zlot Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w Berlinie w dniach 5 — 19 sierpnia br.

Wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Walter Ulbricht, omawiając na łamach „Tägliche Rundschau" znaczenie międzynarodowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i Światowych Igrzysk berlińskich, podkreśla olbrzymi wzrost aktywności społeczno-politycznej nie tylko młodzieży niemieckiej, lecz również mas pracujących NRD i Niemiec zachodnich.

Wicepremier Ulbricht zwraca w pierwszym rzędzie uwagę na wzrost oporu narodu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz przeciwko przygotowaniom wojennym, prowadzonym przez imperialistów amerykańsko - angielskich. Analizując znaczenie polityczne Zlotu berlińskiego, wicepremier stwierdza m. in. „W bezsilnej złości śledzą inicjatorzy agresywnego paktu atlantyckiego przygotowania do niemającego precedensu w historii spotkania miłującej pokój młodzieży całego świata. W dziesiątkach tysięcy uczestników Zlotu berlińskiego, służącego sprawie pogłębienia przyjaźni między narodami — Mac Cloy upatruje szczególne niebezpieczeństwo dla realizacji swych planów wojennych.

Ta gigantyczna manifestacja— stwierdza dalej wicepremier NRD — w której młodzież całego świata, młodzież NRD i Niemiec zachodnich zespoli się w pragnieniu pokoju i szczęśliwej przyszłości, powiększa strach międzynarodowych rekinów przemysłu zbrojeniowego przed „kryzysem pokoju".

Młodzież niemiecka — stwierdza w zakończeniu wicepremier Ulbricht — złoży wobec delegacji młodzieżowych ze wszystkich krajów ślubowanie, że sprawę utrzymania pokoju weźmie w swe ręce i będzie broniła jej do końca".

„Bojowa gotowość" policji w Trizonii

BERLIN (PAP). Policja Trizonii czyni usilne przygotowania, by przeszkodzić młodzieży Niemiec zachodnich we wzięciu udziału w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Jak donosi dziennik „Die Neue Zeitung", wydawany w Trizonii przez władze okupacyjne, policja zachodnio-niemiecka znajduje się w stanie „bojowej gotowości", chcąc uniemożliwić młodzieży przejście przez granicę. Dziennik dodaje, że w dolnej Saksonii, Bawarii i Szlezwiku zwiększono oddziały policji pogranicznej. Chronione są też przez policję wszystkie drogi, prowadzące do granicy Trizonii. Wszystkim szoferom wydano rozkaz, zabraniający przewożenia samochodami młodzieży do okręgów przygranicznych.

Delegacja młodzieży kubańskiej w drodze do Berlina

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi, że z Havany wyjechało 26 delegatów Kuby na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Wśród członków delegacji znajduje się m. in. młody bojownik o pokój Marselino Prado, który zebrał 10.000 podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Podarki młodzieży rumuńskiej

BUKARESZT (PAP). Sekretarz Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Pracującej Rumuńskiej Republiki Ludowej George Florescu omówił na konferencji prasowej przebieg przygotowań młodzieży rumuńskiej do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

W okresie przygotowawczym odbyło się na terenie Rumunii przeszło 17.000 zebrań z udziałem ponad miliona chłopców i dziewcząt. W przedsiębiorstwach przemysłowych rozwinął się na cześć Zlotu berlińskiego potężny ruch współzawodnictwa, w którym uczestniczy dziesiątki tysięcy młodych robotników. Młodzież rumuńska przygotowała wiele podarków dla uczestników Zlotu. Tysiące chłopców i dziewcząt bierze udział w ogólnokrajowym konkursie zespołów artystycznych.

Z Rumunii wyjedzie na Zlot berliński 1.000 chłopców i dziewcząt.

Warty pokoju młodzieży bułgarskiej

SOFIA (PAP). Dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt — młodych budowniczych socjalizmu w Bułgarii — uczestniczy we współzawodnictwie, zaciągając „warty pokoju" na cześć Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Młodzież bułgarska osiągnęła w ramach kampanii przygotowawczej do Zlotu berlińskiego wspaniałe sukcesy produkcyjne. Przygotowuje ona też tysiące podarków dla delegatów na Zlot berliński. W całym kraju odbywają się zebrania młodzieżowe, na których podsumowuje się prace przygotowawcze do Zlotu berlińskiego.

Naród turecki walczy i będzie walczył o wyzwolenie spod jarzma imperializmu USA

List Nazima Hikmeta na łamach „Prawdy"

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił przesłany do redakcji list znanego poety tureckiego, wybitnego bojownika o pokój— Nazima Hikmeta, który pisze:

„Zdrajcy ojczyzny i narodu, którzy w mym kraju, przekształconym w kolonię amerykańską, bronią nie interesów narodu tureckiego, lecz interesów bankierów amerykańskich i swoich własnych interesów — pozbawili mnie obywatelstwa tureckiego.

— Ja — syn narodu tureckiego, nie jestem też obywatelem kolonii amerykańskiej, której urzędnicy posyłają na śmierć do Korei chłopców tureckich. Jestem obywatelem tureckim nie dlatego, że uzyskałem paszport turecki. Zasłużyłem na to obywatelstwo walką, którą prowadziłem przez całe życie — walką o niezależność narodową mojej Turcji, o chleb i wolność dla mojego narodu, o to, by chłopcy tureccy nie ginęli na polu walki i nie stawali się mordercami w imię interesów tych, którzy bogacą się na ich krwi wewnątrz kraju i poza jego granicami. Jak mogą mnie pozbawić tego prawa, lokaje magnatów amerykańskich i kapitału, nikczemni wrogowie wewnętrzni narodu tureckiego?

Jest to niedorzeczna decyzja panów, skazujących naród turecki na głód i nędzę. Czy trzeba mówić o ich zakłopotaniu, o tym, jak boją się oni patriotów tureckich? Boją się oni uczciwych synów narodu tureckiego dlatego, gdyż boją się samego narodu. Ze strachu przed nim sprzedali oni za dolary suwerenność narodową Turcji. Boją się oni pokoju tak samo, jak narodu tureckiego.

Jeszcze zanim pozbawili mnie obywatelstwa tureckiego, panowie ci pozbawili prawa obywatelstwa cały naród turecki i przekształcili moi naród w amerykańskich poddanych.

Jednak naród turecki potrafi walczyć o swą niezawisłość narodową. Walczy on i będzie walczył w imię wyzwolenia się spod jarzma imperializmu amerykańskiego.

Nowe torpedowce brytyjskie na Morzu Czerwonym

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu o aktywności wojskowych władz angielskich w strefie Kanału Sueskiego i Morza Czerwonego. Dziennik „Al-Balag" podaje, że liczebność sił angielskich, zakwaterowanych w porcie Akaba (Jordania) ciągle wzrasta i wynosi już 3.000 osób. Dwa angielskie okręty odbywają co tydzień rejsy do tego portu, przywożąc większą ilość sprzętu wojennego i amunicji. Dziennik podkreśla, że ostatnio zwiększono też liczbę torpedowców brytyjskich na Morzu Czerwonym.

900.000 złotych zebrała młodzież polska na Międzynarodowy Fundusz Solidarnościowy

(f) 900.000 złotych zebrała już młodzież polska na Międzynarodowy Fundusz Solidarnościowy, który umożliwi przybycie na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój do Berlina delegacjom z krajów kolonialnych i zależnych.

Sumę tę osiągnięto z organizowania zabaw, imprez artystycznych i sportowych, z rozprzedaży specjalnych nalepek, pocztówek, t.zw. „listów pokoju", z wpłat indywidualnych młodzieży i innych.

M. in. 110 młodych górników z kopalni „Orzeł Biały" z Brzezin Śląskich przekazało na Fundusz sumę uzyskaną z dodatkowo przepracowanego dnia. 2.800 złotych zebrali z własnych wpłat słuchacze Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego z Gliwic, ponad 2.500 złotych zebrali uczniowie Państwowego Liceum Górniczego z Katowic.

Członkowie Związkowego Klubu Sportowego „Kolejarz" z Wrocławia przeznaczyli cały dochód z meczu bokserskiego w sumie 2.000 złotych na Fundusz.

Dowodem ofiarności młodzieży polskiej w zbiórce na Fundusz są liczne wpłaty indywidualne. Młody pracownik Narodowego Banku Polskiego w Warszawie — Sikora, przekazując 40 złotych na ten cel, powiedział: „Cieszy mnie, że przyczyniam się do przybycia młodych bojowników o pokój z krajów kolonialnych na Zlot do Berlina, gdzie dowiedzą się oni o coraz szczęśliwszym życiu młodzieży polskiej i innych krajów postępu i pokoju. Doda to im sił w ich walce z wyzyskiem, w walce o pokój, szczęśliwe życie i lepszą przyszłość młodzieży".

Spotkanie związkowców angielskich z polskimi metalowcami i energetykami

(f) W dniu 29 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie przebywającej w Polsce grupy angielskich związkowców, pracowników przemysłu energetycznego i elektrotechnicznego z działaczami polskich związków zawodowych metalowców i energetyków. Podczas spotkania, które przebiegło w serdecznej atmosferze, goście angielscy rozmawiali z polskimi towarzyszami o rozwoju ruchu pokoju w obu krajach, oraz o warunkach bytowych i działalności związków zawodowych w Polsce i Anglii.

Związkowcy angielscy opowiedzieli o wzmagającej się nieustannie walce mas pracujących Wielkiej Brytanii przeciwko polityce zbrojeń i przygotowań wojennych, czego dowodem m.in. jest fakt, iż związki zawodowe w ostatnim czasie przesłały do kierownictwa Labour Party ponad 170 rezolucji, potępiających politykę przygotowań wojennych. Lud angielski domaga się stanowczo zawarcia Paktu Pokoju między 5-ma wielkimi mocarstwami, żąda pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej i zaprzestania wyścigu zbrojeń. „Popieramy gorąco apel Światowej Rady Pokoju, domagający się zawarcia Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami — mówi T. E. Vincent z St. Paul Road. Wiemy, że jest to najlepsza droga osiągnięcia trwałego pokoju".

„Polityka wyścigu zbrojeń — oświadcza Frank Haxell z Londynu — prowadzi u nas do ogromnego obniżenia stopy życiowej ludzi pracy. Na skutek zbrojeń robotnicy angielscy żyją w coraz cięższych warunkach".

Goście podali liczne przykłady — wywołanego zbrojeniami — wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby. W ciągu ostatniego roku ceny artykułów podstawowych w Anglii — według danych oficjalnych —wzrosły przeciętnie o przeszło 7 procent. Faktyczny wzrost cen jest o wiele wyższy.

Goście angielscy oświadczyli, że pragną stale umacniać więź przyjaźni między narodem polskim a angielskim, że są zdecydowani całą siłą przeciwdziałać polityce nienawiści między narodami, występować przeciwko polityce wojny.

Ponad 21 tysięcy nauczycieli korzysta z wczasów letnich

(f) Po całorocznym owocnym trudzie nad wychowaniem i kształceniem młodego pokolenia nauczycielstwo polskie szeroko korzysta z wypoczynku na wczasach letnich.

Grupa przodujących nauczycieli i działaczy Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego wyjechała na wczasy do Turyngii w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Inna grupa wyjedzie w pierwszych dniach sierpnia do Rumunii.

Fundusz Wczasów Pracowniczych oddał do dyspozycji nauczycielstwa w miesiącach wakacyjnych 15.300 miejsc w swoich ośrodkach, a Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego udostępnił we własnych domach około 6.500 nauczycielom spędzenie wczasów w miejscowościach najbardziej atrakcyjnych pod względem turystycznym i leczniczym. Oprócz trzech stałych ośrodków wypoczynkowych w Zakopanem, Krynicy i Szklarskiej Porębie Związek, wykorzystując internaty i szkoły, zorganizował dla nauczycieli 22 sezonowe ośrodki wypoczynkowe w okolicach górskich i nadmorskich.

Dla nauczycieli ze wsi otwarto specjalne domy wypoczynkowe w Warszawie i Krakowie, które umożliwią im zapoznanie się z postępami budownictwa socjalistycznego i rozwojem życia kulturalnego.

Znaczna liczba nauczycieli podnosi w okresie wakacji letnich swoje kwalifikacje zawodowe, kształcąc się na kursach fachowych zorganizowanych przez Ministerstwo Oświaty i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego.

30 lat istnienia Państwowego Zakładu Higieny

(f) W tych dniach minęła 30 rocznica powstania Państwowego Zakładu Higieny. Przed wojną Zakład nie miał właściwych warunków rozwoju. Dopiero w Polsce Ludowej PZH stał się wielką instytucją naukowo-badawczą i usługową.

Do roku 1939 posiadał on zaledwie 2 ośrodki badawcze oraz 8 innych placówek. Dziś PZH rozporządza 19 ośrodkami w miastach wojewódzkich oraz licznymi ekspozyturami, m. in. w Wałbrzychu i Zakopanem. Stan pracowników zatrudnionych w Zakładzie zwiększył się w porównaniu z okresem przedwojennym przeszło 3-krotnie. Pracownicy naukowi stanowią 50 procent ogółu personelu PZH.

Praca naukowa i badawcza PZH prowadzona jest w 8 działach m. in. w Dziale Higieny Pracy, Badania Żywności, Higieny Żywienia i Epidemiologicznym.

Całokształtem działalności Zakładu kierują najwybitniejsi polscy naukowcy - lekarze, m. in. prof. dr Hirszfeld, prof. dr Przesmycki, prof. dr Kacprzak, prof. dr Krauze i inni.

Dzięki troskliwej opiece rządu ludowego — PZH coraz szerzej rozwija swą działalność. Zakład posiada poważne osiągnięcia w dziedzinie kształcenia nowych kadr i pogłębiania wiedzy fachowej wśród lekarzy-praktyków. Np Szkoła Higieny, PZH przeszkoliła na specjalnych kursach w zakresie higieny społecznej prawie wszystkich lekarzy powiatowych, znaczną liczbę pielęgniarek i kontrolerów sanitarnych oraz poważną ilość nauczycieli szkół podstawowych.

Pogłębia się i rozwija działalność naukowa PZH. Np. w 1950 r. wydano 235 prac naukowych oraz 38 dzieł naukowych.

Poważne wyniki osiągnął Zakład w dziedzinie higieny pracy i badania żywności.

Do ważniejszych osiągnięć Działu Higieny Pracy należy ustalenie i wypróbowanie nowego typu maski ochronnej, stosowanej przez robotników w różnych gałęziach przemysłu.

Pracownicy PZH wnieśli również poważny wkład w opracowanie metod zwalczania chorób zawodowych górników, hutników, włókniarzy, pracowników chemii i ludzi morza.

Systematyczna opieka Działu Chemii nad przemysłem farmaceutycznym w dużym stopniu przyczyniła się do ulepszenia jakości wykonywanych produktów.

Sport z ostatniej chwili

Sukces polskich wioślarzy w Budapeszcie

BUDAPESZT. W trzecim dniu odbywającego się w Budapeszcie międzynarodowego trójmeczu wioślarskiego, wioślarze polscy odnieśli dalszy sukces. Jest nim zwycięstwo osady krakowskiego AZS w składzie Lorenc — Tomas. W wyścigu dwójek ze sternikiem, Polacy wygrali zdecydowanie z Węgrami, uzyskując czas 7:49,0. Czas osady węgierskiej 8:05,0.

Za sukces należy uważać również zajęcie 2 miejsca w wyścigu czwórek bez sternika. W konkurencji tej zwyciężyli Węgrzy — 5:38,2.

Oba wyścigi ósemek zakończyły się zwycięstwem osad węgierskich. W obu tych konkurencjach osady polskie zajęły 3 miejsce.

Wyścig dwójek podwójnych w konkurencji mężczyzn wygrali Warro i Honti (Węgry) — 6:11,0 przed Malinkovicem i Vkokałem (CSR) — 6:11,2. Polacy Osaba i Koperski zajęli trzecie miejsce, uzyskując czas 6:27,0.

W punktacji ogólnej trójmeczu zwyciężyły Węgry przed Polską i CSR.

Udaremnienie zbrodniczego spisku sanacyjno-faszystowskich oficerów agentów anglo-amerykańskiego wywiadu

Organizacja dywersyjno-szpiegowska przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

Dnia 31 lipca rozpocznie się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces kierownictwa dywersyjno-szpiegowskiej organizacji, która działała w Wojsku Polskim. Kierownikami tej zbrodniczej organizacji, kierowanej i finansowanej przez wywiadowcze ośrodki dyspozycyjne imperialistów w Waszyngtonie i Londynie byli oskarżeni:

1) gen. brygady Tatar Stanisław, b. szef wydziału operacyjnego KG AK, następnie zastępca Kopańskiego — szefa organizacji pn. „Sztab Główny w Londynie",

2) płk Utnik Marian, szef Oddziału VI (dywersyjnego) „Sztabu Głównego w Londynie",

3) płk Nowicki Stanisław, oficer do specjalnych zleceń, znajdujący się w dyspozycji zastępcy szefa „Sztabu Głównego w Londynie",

4) gen. brygady Herman Franciszek, b. zastępca szefa II Oddziału KG AK,

5) gen. bryg. Kirchmayer Jerzy,

6) gen. dyw. Mossor Stefan,

7) płk Jurecki Marian,

8) mjr Roman Władysław i

9) komandor ppor. Wacek Szczepan.

Wszyscy oskarżeni byli wyższymi oficerami sanacyjnymi.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni w latach 1945 — 1950 działając w interesie i na korzyść państw imperialistycznych i ich ośrodków wywiadowczych, dla podważenia obronności Państwa Polskiego i dla okazania pomocy w realizacji agresywnych planów państw imperialistycznych wobec Polski, organizowali i rozwijali zbrodniczą organizację dywersyjno - szpiegowską w Wojsku Polskim, dążąc do obalenia przemocą władzy ludowej oraz rozwijając szeroko rozgałęzioną działalność wywiadowczą. Przestępcza działalność ich obliczona była na to, by umożliwić imperialistom oderwanie polskich Ziem Zachodnich od macierzy i przyłączenie ich do neohitlerowskich Niemiec oraz przekształcenie pozostałej części Polski w niewolniczą kolonię imperialistów. Dopuszczając się zdrady Ojczyzny, zmierzali oskarżeni poprzez próby opanowania wojska do uczynienia z opanowanych przez siebie oddziałów powolnego narzędzia w rękach imperialistycznych agresorów. Zbrodniczą ta organizacja — od chwili powstania — systematycznie godziła w żywą siłę bojową naszej armii, stojącej na straży pokoju i wolności naszego Narodu, lecz od początku natrafiała na przeszkody w zamiarach opanowania wojska, które ze względu na swój charakter ludowy stanowi niezawodne zbrojne ramię Państwa Polskiego.

A oto szczegółowa i długa lista zbrodni oskarżonych i okoliczności, w jakich rozwijali oni swą przestępczą działalność:

Droga zdrady burżuazji polskiej

Dywersyjna i szpiegowska działalność zbrodnicza oskarżonych wiąże się nierozerwalnie ze zdradziecką polityką burżuazji, która w roku 1939 wydała naród polski w ręce najeźdźcy faszystowskiego, a następnie z inspiracji i przy poparciu imperialistów anglo-amerykańskich, współdziałając z okupantem hitlerowskim, walczyła z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w Polsce. Dla polityki burżuazji i rządu londyńskiego znamienny jest fakt, że już na konferencji reprezentantów kliki londyńskiej oraz podziemnych kół wojskowych w kraju, zwołanej na polecenie gen. Sosnkowskiego i odbytej w dniach od 29 maja do 2 czerwca 1940 roku w Belgradzie, stwierdzono, że głównym niebezpieczeństwem jest nie faszyzm hitlerowski, lecz fakt, iż „w ośrodkach robotniczych rozwija się ruch komunistyczny". Tak więc, już w pierwszych miesiącach okupacji obóz londyński widzi głównego wroga nie w hitlerowskim okupancie, lecz w wyzwoleńczym ruchu rewolucyjnym i w Związku Radzieckim. Ta antynarodowa, sprzeczna z podstawowymi interesami Polski polityka reakcji polskiej, odpowiada linii politycznej i interesom całego obozu imperialistycznego.

Gdy hordy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki, bohaterski opór narodu radzieckiego wzmógł znacznie sympatie narodu polskiego do Związku Radzieckiego. Społeczeństwo polskie zrozumiało, że Armia Radziecka jest jedyną siłą, która jest w stanie rozbić hydrę hitlerowską i wyzwolić Polskę. Rozwinął się i wzrósł ruch narodowo - wyzwoleńczy w Polsce, powstała i wzmacniała się z każdym dniem Polska Partia Robotnicza, głosząca hasła bezwzględnej walki z okupantem, o pełne narodowe i społeczne wyzwolenie, w oparciu o ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim. Burżuazja polska, przerażona wielkimi zwycięstwami Armii Radzieckiej i wzmożeniem się walki mas ludowych o całkowite wyzwolenie, przechodzi do coraz bezwzględniejszej walki z ruchem rewolucyjnym. W walce tej reakcja współpracuje ściśle z gestapo, wydając bojowników o wolność Polski w ręce faszystów niemieckich.

Klika londyńska sabotowała zbrojną walkę z okupantem

W obliczu bohaterskich zmagań Związku Radzieckiego z hitlerowskim najeźdźcą, państwa anglosaskie, licząc na osłabienie i wykrwawienie ZSRR, dążą do zapewnienia sobie decydującej roli w Europie i wyeliminowania ZSRR.

W imię tych imperialistycznych planów obóz londyński poleca podległym sobie organizacjom w kraju powstrzymanie się od zbrojnej walki z Niemcami, aby nie osłabić frontu hitlerowskiego na wschodzie.

To antypolskie stanowisko przedstawił cynicznie Bór-Komorowski dnia 14.10.1943 na posiedzeniu KRP (Krajowej Reprezentacji Politycznej), oświadczając m. in.:

„...Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni niewskazanym.

Nie możemy więc np. doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bici rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas od tej strony. Osłabienie Niemiec nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie. Sądzę, że panowie podzielają ten pogląd w całej pełni..."

„...Poza tym widzę groźbę w postawie Rosji. Jest to sprawa przede wszystkim polityczna...

Tym lepiej dla nas, im wojsko rosyjskie jest dalej. Stąd wypływa logiczny wniosek, że nie możemy wywoływać powstania przeciw Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski a tym samym Rosjan z daleka od nas..."

Rozwój sytuacji na froncie radziecko - niemieckim przekreślił rachuby reakcji i jej anglo - amerykańskich mocodawców.

Klika reakcyjna i jej imperialistyczni dysponenci już wówczas zdają sobie sprawę, że wyzwolenia Polski dokona Armia Radziecka i liczą się z tym, że władzę obejmie obóz lewicy. Napawa to lękiem przywódców reakcji.

W tej sytuacji kierownictwo Delegatury i AK uruchamia plan tzw. akcji „Burza". Plan ten, rzecz jasna, przeciwstawiał się walce z Niemcami i współdziałaniu z Armią Radziecką.

Plan „Burza" był konsekwentnym rozwinięciem polityki zdrady „rządu" emigracyjnego, Delegatury i D-twa AK. Już na wspomnianym posiedzeniu KRP, Bór-Komorowski oświadczył w imieniu Sosnkowskiego ówczesnego tzw. Naczelnego Wodza, że:

„... chcemy uniknąć walki z wojskiem niemieckim..."

Jakie były istotne cele polityczne planu „Burzy" ujawnia raport d-cy AK, Bora-Komorowskiego, z dn. 14. VII. 1944 r. do Sosnkowskiego, w którym stwierdza on, że przy pomocy planu „Burza" osiągnie się m. in.: „...wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądna odwetu na Niemcach..."

Rozwój sytuacji przekreślił te rachuby reakcji. Pod miażdżącymi ciosami Armii Radzieckiej cofają się w popłochu wojska hitlerowskie. Na wyzwolonych terenach Polski powstaje PKWN — pierwszy w dziejach naszego narodu rząd robotniczo-chłopski. Fala entuzjazmu ogarnęła cały naród polski, który stanął do walki z najeźdźcą u boku Armii Wyzwolicielki — Armii Radzieckiej. W odpowiedzi na to emigracyjna klika, pragnąc za wszelką cenę urzeczywistnić swe podstępne i zbrodnicze plany, dała sygnał do powstania warszawskiego.

Powstanie było aktem dywersyjnym wobec narodu polskiego, który zakładał pierwsze zręby niepodległości swego państwa i wobec Armii Radzieckiej, która niosła Polsce pełne wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma. Z niesłychaną perfidią i cynizmem przygotowywali organizatorzy powstania na rozkaz Londynu — rzeź narodu polskiego i zniszczenie Warszawy, wykorzystując patriotyzm mas, niezorientowanych w machinacjach reakcji. Niewysłowionymi cierpieniami i niezliczonymi ofiarami opłacił naród polski powstanie warszawskie — tę zbrodnię reakcji polskiej i jej anglo-amerykańskich mocodawców.

Klika londyńska, licząc się z niepowodzeniem powstania i innych dywersyjnych przedsięwzięć, zawczasu przygotowała plany szerokiej działalności dywersyjnej, wymierzonej przeciwko przyszłej władzy ludowej i Armii Radzieckiej. W lutym 1944 r. „rząd" londyński na wniosek Sosnkowskiego postanowił powołać do życia nielegalne organizacje wojskowe i cywilne, które miały prowadzić wrogą działalność przeciwko władzy ludowej, Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej, wyzwalającej kraj. Ściślejsze wytyczne zostały później opracowane i rozwinięte w ramach planu działalności dywersyjno-wywiadowczej pod kryptonimem „NIE". Plan ten przewidywał stworzenie organizacji mającej na celu prowadzenie dywersji i szpiegostwa w aparacie państwowym Polski Ludowej, w wojsku, a także w partiach politycznych oraz prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciwko Armii Radzieckiej. Działalność ta miała przygotować odpowiednie warunki dla obalenia władzy ludowej.

Akcja dywersyjna przeciw ludowemu państwu polskiemu

Szczególnie ostrą dywersję organizuje reakcja przeciwko odradzającemu się Wojsku Polskiemu. Dywersją tą kieruje, zgodnie z instrukcjami anglo-amerykańskimi, sanacyjny generał Kopański, który jest obecnie na etacie Brytyjskiego Ministerstwa Wojny.

Przygotowaniem szczegółowego planu zajął się na przełomie lat 1943 — 44 oskarżony Tatar Stanisław, szef wydziału operacyjnego KG AK oraz jego najbliższy współpracownik, oskarżony Kirchmayer Jerzy. Postanowiono wówczas, że po wyzwoleniu kraju Kirchmayer wstąpi do Wojska Polskiego, do którego nasłana zostanie grupa oficerów AK, na której oprze się w swej zbrodniczej działalności. Celem tej akcji miała być penetracja wywiadowcza Wojska Polskiego i walka o opanowanie go i przekształcenie w oparcie dla reakcji.

Równocześnie Delegatura i II Oddział AK przygotowywały akcję dywersyjną na odcinku politycznym. W tym celu stworzony zostaje CKL, który pod płaszczykiem radykalnej frazeologii tworzy dogodne warunki do penetracji obozu rewolucyjnego.

W kwietniu 1944 r. oskarżony Tatar udał się specjalnym samolotem z Polski do Londynu. W czerwcu osk. Tatar wraz z Mikołajczykiem zapoznał czołowych przedstawicieli amerykańskich kół imperialistycznych oraz Churchilla z przygotowywanymi przez nich planami walki z Polską Ludową. Plany te zostały zaakceptowane przez Churchilla i Amerykanów, którzy w drugiej połowie lipca 1944 r. wyasygnowali na ich realizację 10 milionów dolarów.

Tak więc imperialiści anglosascy, którzy w 1939 roku oddali Polskę na pastwę agresji hitlerowskiej, a w okresie okupacji szczuli do walk bratobójczych — już od zarania niepodległości finansują spiski i patronują dywersji, skierowanej przeciwko władzy ludowej.

Zgodnie z powyższymi planami, po utworzeniu PKWN, reakcja nasyła swych agentów do aparatu państwowego i stronnictw demokratycznych, organizuje dezercję z Wojska Polskiego w czasie wojny z okupantem, prowadzi akcję sabotażowo - dywersyjną, organizuje bandy, które mordują członków PPR, funkcjonariuszy władzy państwowej, oficerów i żołnierzy Armii Radzieckiej.

W służbie wywiadu brytyjskiego

Już w 1944 roku zgłaszają się do Wojska Polskiego grupy członków organizacji stworzonych przez II Oddział AK, deklarując pozornie swą lojalność, aby pod jej przykrywką prowadzić w wojsku dywersyjną robotę. Do wojska wstąpił wtedy oskarżony Kirchmayer, stosownie do opracowanego w czasie okupacji długofalowego planu dywersyjnej roboty w armii polskiej. Całokształtem działalności dywersyjnej kierują z Londynu podlegli Kopańskiemu oskarżeni: Tatar, wówczas zastępca szefa emigracyjnego sztabu do spraw krajowych, jego oficer — oskarżony Nowicki i oskarżony Utnik. Z ramienia wywiadu brytyjskiego pracą ich kierował ppik Perkins.

Rząd brytyjski, związany sojuszem wojskowym z ZSRR, obawiał się ujawnienia swego poparcia dla dywersyjnej działalności skierowanej przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu. W związku z tym, brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, dnia 16.1.1945 r. zawiadomił „ambasadora" Raczyńskiego oraz osk. Tatara za pośrednictwem ppłk. Perkinsa, że rząd brytyjski zgadza się na utrzymanie łączności z terenami polskimi, lecz że działalność ta winna być wykonywana tajnie. W tym celu emigracyjny sztab w Londynie stworzył tajny ośrodek dyspozycyjny „Hel", finansowany, kierowany i kontrolowany przez wywiad brytyjski w osobie ppłk. Perkinsa. Centralą „Hel" kierowali oskarżeni Nowicki i Utnik, a nadzór sprawowali Kopański i osk. Tatar.

W maju 1945 r. „Helowi" zostały podporządkowane rozmaite placówki dywersyjno - wywiadowcze, rozsiane w różnych krajach Europy. Z placówek tych wysyłano do Polski agentów, dywersantów, szpiegów oraz poważne fundusze dla finansowania zbrodniczej działalności podziemia. Kierownictwo „Helu" wiosną i latem 1945 r. przy udziale Kopańskiego opracowało plan uruchomienia siatek propagandowo - wywiadowczych w Polsce. Zorganizowanie tych siatek zlecono komendantowi głównemu WIN-u, Rzepeckiemu. W połowie 1945 r. kierownictwo „Helu" nawiązało kontakty z organizacjami prowadzącymi działalność dywersyjną w aparacie państwowym i w wojsku. Jedną z tych organizacji był ośrodek dywersyjny, zorganizowany przez osk. Kirchmayera, osk. Hermana i Kuropieskę.

Tymczasem, w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej, z obozów jenieckich (oflagów) wraca do kraju wielu przedwojennych oficerów. Wspaniałomyślna polityka rządu polskiego daje możność ludziom, którzy zajmowali bardzo różną pozycję polityczną w przeszłości, włączenia się do ogólnonarodowej sprawy odbudowy Ojczyzny i umocnienia jej siły zbrojnej. Liczne grupy tzw. oflagowców wstępują w szeregi Odrodzonego Wojska Polskiego. Część tych oficerów, powodowana głębokim patriotyzmem, przeszła szczerze na pozycje władzy ludowej. Natomiast inna ich część, wychowana w sanacyjnej szkole nienawiści i pogardy dla ludu, pozostająca pod wpływem reakcyjnej agitacji „Londynu", nie chce się pogodzić z faktem sprawowania władzy przez masy ludowe. Już w oflagach, jak np. w oflagu w Woldenbergu, knuto wśród części oficerów zawczasu spiski przeciwko Polsce Ludowej. Wysiłki te potęgują się po przybyciu do Woldenbergu członków kierownictwa KG AK, wśród których znajdowali się Rzepecki, Sanojca i osk. Herman. W oflagu tym zetknęli się oni również z Kuropieską. Zarówno Herman jak i Kuropieska uważają, że walkę z władzą ludową można prowadzić tylko w kraju, przedostawszy się do aparatu państwowego i uprawiając głęboko zakonspirowaną wrogą działalność. Wracają oni więc w r. 1945 do Polski i zgłaszają się do Wojska Polskiego. Osk. Herman przyjęty został do wojska przez ówczesnego wiceministra obrony narodowej Spychalskiego Mariana, któremu polecił go Kuropieska.

Ośrodek dywersyjno-szpiegowski w Wojsku Polskim

W połowie 1945 r. następuje już na terenie kraju spotkanie Kuropieski z oskarżonymi Hermanem i Kirchmayerem. Ludzie ci organizują ośrodek dywersyjno-szpiegowski w wojsku, w celu zrealizowania planów dywersyjnych, opracowanych przez osk. Tatara i osk. Kirchmayera. Kierownictwo tego ośrodka stanowią Kirchmayer, Kuropieska i Herman, którzy rozdzielili między siebie funkcje w sposób następujący: sprawy organizacyjne — Kirchmayer, wywiad — Herman, łączność z zagranicznymi ośrodkami — Kuropieska. Wiosną i latem 1945 r. Kirchmayer nawiązał współpracę wywiadowczą z WIN-em, przy czym szefem wywiadu i bezpieczeństwa okręgu zachodniego WIN-u był wówczas osk. Roman Władysław.

Powstanie nielegalnej organizacji dywersyjnej w wojsku zbiega się z przyjazdem do Polski pachołka imperializmu anglo-amerykańskiego, Mikołajczyka. Jego działalność w kraju jest wyrazem zmiany dotychczasowej taktyki imperialistów po klęsce — inspirowanej przez anglo-amerykanów — próby zbrojnego zdobycia władzy. Organizacje reakcyjne okazują Mikołajczykowi pełne poparcie. Przy pomocy mordów, dywersji, sabotażu starają się one poderwać zaufanie mas do władzy ludowej i stworzyć dogodne warunki dla zwycięstwa Mikołajczyka w wyborach.

Równocześnie opracowano w Londynie plan skoordynowania działalności Mikołajczyka z akcją podziemia. Wydzielono w tym celu z kierownictwa „Hel" specjalny zespół, w skład którego weszli: oskarżeni Tatar, Utnik, Nowicki. Wytyczne dla działalności tego zespołu zostały opracowane przez Tatara i Mikołajczyka w Londynie w kwietniu — maju 1945 r., na krótko przed wyjazdem Mikołajczyka do Polski. Sprowadzały się one do zorganizowania penetracji aparatu państwowego i wojska ludowego, w celu opanowania ich, jak również do zorganizowania poparcia podziemia dla Mikołajczyka i zapewnienia Mikołajczykowi funduszów na akcję wyborczą oraz na dywersyjną robotę podziemia. Pieniądze na te cele czerpano z sumy 10 milionów dolarów, otrzymanych przez Tatara i Mikołajczyka od rządu amerykańskiego w 1944 r. na dywersję przeciwko Polsce. Plan działania grupy Tatar — Utnik — Nowicki zaaprobowany został przez Kopańskiego i jego anglosaskich mocodawców. Szczególny nacisk położono na wojsko, którego opanowanie stanowić miało silny atut w ręku Mikołajczyka.

Realizując powyższe zbrodnicze plany, kierownicy ośrodka spiskowego w wojsku, oskarżeni Kirchmayer, Herman i Kuropieska, zmierzali do nasycenia wojska wrogo usposobionymi do władzy ludowej oficerami sanacyjnymi i obsadzenia nimi pozycji kluczowych. Równocześnie organizowali sieć dywersyjno-szpiegowską w centralnych instytucjach wojskowych, dążyli do odizolowania Wojska Polskiego od Armii Radzieckiej i zbierali informacje dla wywiadów państw imperialistycznych. W marcu 1946 r. oskarżeni dokooptowali do kierownictwa ośrodka dywersyjno-szpiegowskiego osk. Mossora Stefana. Ustalono wówczas, że osk. Herman będzie nadal kierował wywiadem, Kuropieska, który przebywał w Londynie, zasilać miał organizację oficerami z emigracji, a Mossor nadzorować przestępcza działalność tej grupy w instytucjach centralnych MON-u.

Należy podkreślić, że osk. Mossor — jak zeznał w śledztwie — przebywając w okresie wojny w oflagu, dwukrotnie oferował swe usługi hitlerowcom i wystosował do dowództwa Reichswehry memoriał zawierający projekt utworzenia faszystowskiej Polski pod protektoratem hitlerowskich Niemiec. Oskarżeni rozwinęli ożywioną działalność, tworząc szeroką sieć dywersyjnej organizacji i szereg komórek wywiadowczych, wykorzystując powiązania — wśród reakcyjnych oficerów przedwrześniowych, których w tym czasie masowo przyjmowano do wojska. Komórki te werbowały również oficerów przedwrześniowych, znanych ze swego reakcyjnego nastawienia oraz oficerów b. AK.

Prawicowo-nacjonalistyczna polityka Spychalskiego sprzyjała działalności szpiegów

Czynnikiem sprzyjającym działalności sieci dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim i ułatwiającym penetrację wywiadowczą Wojska Polskiego była prawicowa i nacjonalistyczna polityka, której rzecznikiem na terenie wojska był ówczesny wiceminister obrony narodowej, Spychalski Marian. Polityka ta w praktyce wyrażała się w faworyzowaniu i przyjmowaniu do wojska oficerów sanacyjnych, znanych ze swej antydemokratycznej postawy i w lansowaniu ich na odpowiedzialne stanowiska, przy równoczesnej tendencji zrywania więzi między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką. I tak w lipcu 1945 r. Spychalski przyjmuje do wojska zastępcę szefa II Oddziału KG AK Hermana Franciszka z grupą jego współpracowników, zacierając świadomie ich rolę podczas okupacji. „Gen. Spychalski dawał nam czas i w dodatku zasilał nas świeżymi i wartościowymi siłami" — mówił w swych zeznaniach osk. Kirchmayer.

Postawa polityczna Spychalskiego i przeprowadzane przezeń rozmowy z szeregiem oskarżonych stanowiły, jak to stwierdzają oskarżeni, bodziec dla ich wrogiej roboty i stwarzały wśród nich przekonanie, że mogą liczyć na powodzenie. Już w połowie 1945 r. Spychalski, poprzez osk. Hermana, zabiega o zrealizowanie zakulisowych rozmów pomiędzy Gomułką a ówczesnym komendantem głównym WIN-u Rzepeckim. Kierownicy dywersyjnego ośrodka niejednokrotnie informowali swoich zwierzchników zagranicą o przychylnym do nich stosunku Spychalskiego i o swoich z nim kontaktach.

Zbrodnicza działalność oskarżonych, kierowana z Londynu przez osk. Tatara na podstawie instrukcji wywiadu brytyjskiego rozgałęziała się. W ciągu 1946 r. kierownicy ośrodka konspiracyjnego organizują zgodnie z otrzymanymi instrukcjami szereg komórek wywiadowczych. W tym czasie (w sierpniu 1946) osk. Kirchmayer zaproponował osk. Romanowi Wł. prowadzenie akcji wywiadowczej. Roman zgodził się na to i otrzymał zadanie utworzenia komórki wywiadowczej, co też uczynił. Raporty przesyłano do Londynu dla osk. Tatara za pośrednictwem Kuropieski. W jednym z nich melduje osk. Kirchmayer szczegółowo o zorganizowaniu komórki w aparacie Wojska Polskiego.

Działalność swą uzgadniał Tatar z Mikołajczykiem, z którym odbył konferencję w Londynie w marcu 1946 r. Na konferencji tej Mikołajczyk zażądał wzmożenia werbunku wyższych oficerów z emigracji na wyjazd do kraju i wstąpienia ich do wojska. Nadto Mikołajczyk zakomunikował, że stawia na rozbicie jedności PPR i PPS i będzie dążył do przeciągnięcia PPS na swoją stronę, wykorzystując w tym celu porozumienie z WRN-owcami — Pużakiem i Żuławskim. W związku z tym postanowiono przekazać Żuławskiemu 10 tys. dolarów na robotę związaną z przeciągnięciem PPS na stronę Mikołajczyka. Podczas tych rozmów zapadła również — za aprobatą Kopańskiego — decyzja oddania do dyspozycji Mikołajczyka ponad 6 milionów dolarów, z czego ponad 3 miliony przeznaczono na finansowanie podziemia i wywiadu. Dla zapewnienia podziemiu w Polsce bazy finansowej, oskarżeni Tatar, Utnik i Nowicki lokują 110 tys. dolarów w Polsce w rozmaitych punktach, m. in. u osk. Wacka Szczepana, który nadto organizował komórki dywersyjno-wywiadowcze w wojsku i kierował nimi.

Przerzuty pieniędzy odbywały się nie tylko za pośrednictwem agentów organizacji dywersyjnej. Brał w nich udział również ówczesny dyrektor departamentu Europy Środkowej w Brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Hankey.

Oskarżony Wacek, wracając z Londynu do kraju, zabrał ze sobą fundusze dla finansowania akcji dywersyjnej oraz szczegółowe instrukcje osk. Tatara dla organizacji podziemnych. Instrukcje te dotyczyły m. in. sprawy zorganizowania trasy przerzutu materiałów wywiadowczych z Polski do Londynu w oparciu o pomoc ambasady brytyjskiej i francuskiej. Osk. Wacek otrzymał również od osk. Tatara kontakty do ambasady brytyjskiej i francuskiej w Warszawie. Kontakty te uzyskał Tatar w Londynie w wyniku rozmów z przedstawicielami dyplomatycznymi Anglii i Francji, którzy zgodzili się na to, by ich placówki dyplomatyczne w Polsce pomagały kierownictwu podziemia w zorganizowaniu drogi przerzutowej dla przekazywania materiałów wywiadowczych.

Gdy klęska Mikołajczyka pokrzyżowała plany imperialistów

Tak oto imperialiści parli do utorowania Mikołajczykowi drogi do władzy, stosując najnikczemniejsze metody walki z Polską Ludową, jak szpiegostwo, dywersja, finansowanie zbrojnych band i kierowanie nimi. Zdobycie władzy przez Mikołajczyka umożliwiłoby bowiem imperialistom realizację ich planów, tj. oderwanie Ziem Zachodnich od Polski na rzecz neohitlerowskich Niemiec i przekształcenie pozostałej części Polski w niewolniczą kolonię imperializmu. O planach tych mówił wyraźnie Churchill w marcu 1946 r. w swym przemówieniu w Fultonie oraz ówczesny amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes we wrześniu 1946 w Stuttgarcie. Tym to zbrodniczym celom imperialistów anglo-amerykańskich służyła cała przestępcza działalność oskarżonych oraz ich wspólników w Londynie i w Polsce.

Plany reakcji zostały pokrzyżowane przez obóz demokratyczny, którego siły szybko i nieprzerwanie wzrastały. Odbudowa i rozwój Polski stają w poprzek wojennym planom imperialistów anglo-amerykańskich. W obliczu nowej sytuacji politycznej, licząc się z nieuchronną klęską Mikołajczyka, osk. Kirchmayer w drodze do Stanów Zjednoczonych zatrzymuje się w Paryżu, by omówić z osk. Tatarem sytuację polityczną w kraju. Podczas rozmów postanowiono oprzeć się na prawicowych elementach w stronnictwach politycznych bloku demokratycznego, by zahamować dalsze przemiany ustrojowe w Polsce. Licząc się z możliwością rozpętania przez imperialistów nowej wojny, uczestnicy narady w Paryżu — jak zeznał Kirchmayer — doszli do wniosku, że „...Polska Ludowa byłaby narażona na najcięższą próbę i można by to wyzyskać dla całkowitej zmiany stosunków w kraju. W każdym razie należy rozporządzać w kraju zawczasu zorganizowaną siłą..."

Osk. Tatar w swych instrukcjach — jak zeznał Kirchmayer — nakazał — „zorganizować te siły w wojsku, które są zdolne do przeciwstawienia się w odpowiedniej sytuacji obecnej drodze Polski Ludowej... Pracę traktować, jako długofalową. Ogólny cel konspiracji — potajemne przygotowanie organów dywersyjnych, które w sprzyjającym momencie politycznym wykonają dywersję w wojsku, osłabiając jego siłę, w ten sposób przygotowując ogólny przewrót w kraju. Za sprzyjający moment polityczny uważać rozstrzygającą ofensywę polityczną, a jeszcze bardziej wojskową mocarstw zachodnich, ze Stanami Zjednoczonymi na czele".

Tak więc oskarżeni oraz ich wspólnicy w swej zbrodniczej działalności nastawiali się na napaść imperialistów na Polskę i orientując się na klęskę wojenną Ojczyzny — rozwijali swą działalność w tym kierunku.

Podczas narady w Paryżu postanowiono rozszerzyć działalność dywersyjną, a w szczególności wzmocnić pracę sieci wywiadowczej osk. Hermana w kierunku zdobywania wiadomości o Armii Radzieckiej. Postanowiono również, że osk. Tatar przybędzie do kraju dla zorientowania się w sytuacji na miejscu. Przyjazd miał się odbyć pod pretekstem przekazania rządowi polskiemu części mienia z funduszu „Drawa", znajdującego się w dyspozycji Tatara, Utnika i Nowickiego. O powyższym miał osk. Kirchmayer zameldować, po swoim powrocie do kraju, gen. Spychalskiemu, co też uczynił. (Fundusz „Drawa" stanowił część sumy otrzymanej przez Mikołajczyka i Tatara od imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju. Część tej sumy zatrzymał Tatar dla stworzenia sobie pretekstu, licząc, iż przekazując ją rządowi polskiemu będzie mógł zamaskować istotny cel swego przyjazdu do Polski i swej działalności w kraju, oraz będzie w stanie stworzyć szersze możliwości dla wojskowej i cywilnej działalności antypaństwowej).

Po klęsce Mikołajczyka reakcja stosuje obok dawnych — nowe metody walki z Polską Ludową. „Należy orientować się na grupy prawicowe w partiach robotniczych" — oto kierunek, jaki wybierają oskarżeni. Przewidując konieczność stosowania nowych metod w swej robocie dywersyjno - wywiadowczej, oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik, za zgodą Kopańskiego, wycofują się formalnie z kierownictwa „Helu" i usiłują wywołać wrażenie, że zerwali z kliką emigracyjną, aby w ten sposób umożliwić sobie powrót do kraju i na miejscu kontynuować dywersyjną działalność. Faktycznie jednak oskarżeni kontynuowali zbrodniczą współpracę z Kopańskim. Cała ich dwulicowa gra została zaaprobowana przez Kopańskiego i dyrektora departamentu Europy Środkowej w brytyjskim MSZ — Hankeya.

W styczniu i w marcu 1947 r. osk. Kirchmayer przekazał kierownikom ośrodka konspiracyjnego nowe instrukcje Tatara, a w szczególności instrukcję dotyczącą rozszerzenia działalności wywiadowczej na jednostki radzieckie. Osk. Kirchmayer w specjalnym raporcie powiadomił również Spychalskiego o swojej rozmowie z Tatarem, przekazując mu propozycje Tatara w sprawie przekazania rządowi polskiemu części funduszu „Drawy".

Orientacja na grupy prawicowe w partiach robotniczych

Wykonując polecenia otrzymane od osk. Tatara, oskarżeni rozszerzają swą przestępczą działalność, rozwijając siatkę szpiegowską, penetrując coraz głębiej Wojsko Polskie. Nawiązane zostały kontakty z przedstawicielami ambasad USA i W Brytanii w Polsce, którym przekazywane są informacje szpiegowskie.

W działalności swej zbrodnicza grupa, kierowana przez Tatara, Hermana, Mossora, Kirchmayera, Kuropieskę, Utnika, Nowickiego — liczy na elementy prawicowe w PPS i w innych partiach politycznych, a szczególnie na grupę prawicowo - nacjonalistyczną w PPR.

Linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej, zmierzająca do zahamowania przemian ustrojowych i izolowania Polski od Związku Radzieckiego, jest zbieżna z planami oskarżonych i ich anglosaskich mocodawców. Liczyli oni na to, że zrealizowanie tej linii politycznej stworzy możliwości przywrócenia stosunków kapitalistycznych, podporządkowanie Polskę anglosaskim imperialistom, przekształcając ją w ich bazę i kolonię.

W związku z tym kierownictwo przestępczej grupy jeszcze bardziej zacieśnia swe kontakty ze Spychalskim. Jej czołowi przedstawiciele — Kirchmayer, Herman, Mossor i Kuropieska obejmują kluczowe stanowiska w instytucjach centralnych Wojska Polskiego. Spychalski spowodował również w sposób oszukańczy przyznanie wyżej wymienionym oskarżonym stopni generalskich. W dążeniu do opanowania wojska oskarżeni rozbudowują sieć dywersyjnej organizacji. Coraz śmielej prowadzą swą działalność zbrodniczą, zmierzającą do podważenia suwerenności i niepodległości Polski.

Dalszym przejawem zacieśnienia się kontaktu oskarżonych ze Spychalskim, jest przyjazd osk. Tatara do Polski w lipcu 1947 r. Tatar w czasie rozmów ze Spychalskim porusza m. in. sprawę powrotu reakcyjnych oficerów z emigracji i przyjęcia ich do Wojska Polskiego na odpowiedzialne stanowiska. Spychalski zapewnił Tatara o pozytywnym załatwieniu tej sprawy.

Po rozmowie ze Spychalskim w sierpniu 1947 r. osk. Tatar wziął udział w posiedzeniu, na którym poruczył on Kirchmayerowi kierownictwo wywiadu i przekazał mu kontakt z pracownikiem ambasady USA w Warszawie.

Organizacja spiskowa rozwinęła jeszcze szerszą niż dotąd działalność. Osk. Kirchmayer zorganizował bezpośredni kontakt z attaché wojskowymi Anglii i USA oraz opracowywał dla nich meldunki.

Kirchmayer nawiązał bezpośrednią współpracę z osk. Jureckim, który kierował jedną z głównych komórek wywiadowczych.

W sierpniu i wrześniu 1947 r. organizacja spiskowa rozpoczęła dalszą rozbudowę komórek dywersyjno - wywiadowczych. Osk. Roman Wł. otrzymał w związku z tym zadanie zorganizowania sieci wywiadowczej na terenie jednej z centralnych instytucji wojskowych. Zadanie to oskarżony wykonał. Osk. Roman dbał również o wzajemne informowanie się 2 odcinków dywersyjnej organizacji — wojskowej i cywilnej. Podobne zadanie otrzymał i wykonał osk. Wacek na terenie innych instytucji wojskowych.

W okresie rozbudowy wywiadu osk. Kirchmayer we wrześniu 1947 r. zetknął się bezpośrednio z attaché wojskowym ambasady USA, pułkownikiem Betts, który zlecił Kirchmayerowi zbieranie materiałów wywiadowczych i dał mu konkretne wskazówki w sprawie tej działalności. Współpracę z attaché wojskowym USA, Kirchmayer kontynuował do wiosny 1950 r., przekazując mu liczne materiały wywiadowcze.

Tymczasem osk. Tatar wrócił do Londynu, gdzie w październiku 1947 r. złożył Kopańskiemu sprawozdanie ze swego pobytu w kraju. W sprawozdaniu tym poinformował on go o przebiegu swej rozmowy ze Spychalskim oraz o rozwoju organizacji spiskowej w wojsku.

Dzięki poparciu Spychalskiego w latach 1947-48 dywersyjna organizacja zdołała rozbudować szerzej swą sieć wywiadowczą. Zasięgiem swym udało się jej objąć rozmaite centralne instytucje wojskowe. Wiadomości szpiegowskie, przekazywane w tym czasie państwom imperialistycznym, mają ułatwić im realizację zbrodniczych planów agresji przeciwko Polsce i ujarzmienia Polski.

Przekreślone rachuby na przywrócenie kapitalizmu w Polsce

Gdy naród polski, zjednoczony w patriotycznym wysiłku, zagospodarowywał prastare Ziemie Zachodnie, umacniając siły naszej Ojczyzny i utrwalając jej niepodległość — oskarżeni knują zdradziecki spisek przeciwko narodowi polskiemu i działają na rzecz nowej wojny. Wysługując się imperialistycznym podżegaczom wojennym, idąc na rękę odradzającemu się neohitlerowskiemu faszyzmowi — godzą oni w potencjał obronny Polski, zmierzają do podważenia obrony jej granic.

Licząc na wybuch nowej wojny światowej, oskarżeni planują i przygotowują akty terroru w stosunku do czołowych działaczy politycznych i członków rządu.

Rozbicie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stawia przestępczą organizację dywersyjno-szpiegowską wobec nowej sytuacji. Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych niweczy nadzieje na rozbicie jedności polskiej klasy robotniczej. Przekreślone zostają rachuby na grupę prawicowo - nacjonalistyczną, której polityka miała doprowadzić do restauracji kapitalizmu w Polsce.

Spiskowa organizacja traci m. in. możliwość umieszcz

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Reprezentacja górników węgierskich – Młodzieżowa reprezentacja Polski 5:1 (2:1)

Kiedy na wiosnę bieżącego roku, reprezentacja piłkarska Polski poniosła w Budapeszcie w meczu z reprezentacją Węgier ciężką porażkę 0:6, rozwinęła się w prasie fachowej dyskusja na temat przyczyn tak wysokiej porażki.

Część dyskutantów reprezentujących naszą kadrę trenerską dopatrywała się klęski reprezentacji polskiej w wyjątkowych kwalifikacjach strzeleckich napastników węgierskich jak Puskas, Kocsis i Csibor, których strzały były nie do obrony dla polskiego bramkarza. Poza tym dyskutanci ci uznali, że kwalifikacje naszych trenerów są dosyć wysokie, by podnieść poziom naszej piłki nożnej na takie wyżyny, byśmy przestali odgrywać rolę kopciuszka piłkarskiego w rodzinie krajów demokracji ludowej.

Chcemy wierzyć, że wczorajsze spotkanie, które dało możność porównania poziomu gry naszych wybrańców z grą ligowej drużyny węgierskiej, bez wymienionych asów strzeleckich, jak: Puskas, Kocsis i Csibor, będzie okazją do sprostowania mylnych i uspokajających sądów o naszej piłce nożnej oraz kadrze trenerskiej i stanie się dodatkowym bodźcem do szerszego korzystania z pomocy trenerów radzieckich i węgierskich.

*

Wbrew oczekiwaniu zespół górników węgierskich, mimo, iż w ciągu 10 dni rozegrał w Polsce 4 spotkania, w tym 2 ostatnie w sobotę i w niedzielę, w meczu niedzielnym z Młodzieżową reprezentacją Polski potrafił się zdobyć na wytrzymałość i szybkość, z którymi to walorami nie mogli popisać się nasi reprezentanci. Prawdą jest, że goście węgierscy wystawili do niedzielnego meczu 15 zawodników, podczas gdy Polacy 12, co pozwoliło Węgrom w drugiej połowie osiągnąć przewagę kondycyjną. Niemniej jednak i przewaga techniczna i taktyczna gości była tak duża, że wymiana graczy polskich na boisku nie wpłynęłaby zapewne na zmianę wyniku, który nawiasem mówiąc był za wysoki i nie odpowiadał przebiegowi gry.

W pierwszej połowie po pierwszych 5 minutach depresji w liniach obronnych, Polacy dochodzą do głosu, zaczynają atakować i w 10 minucie Cieślik oddaje szybki zaskakujący strzał, który bramkarz broni na róg. Polacy atakują lewą stroną, gdzie Cieślik robi częste zmiany z Wiśniewskim i obaj stwarzają groźne sytuacje pod bramką węgierską. Węgrzy bronią się przytomnie i przerzucają grę na pole przeciwnika, a w 17 minucie prawy łącznik Varga niespodzianie ostrym strzałem górnym zdobywa prowadzenie.

Utrata bramki dopinguje Polaków, którzy w 25 minucie zdobywają wyrównanie z ostrego strzału z powietrza, oddanego przez Wiśniewskiego. Odtąd Polacy dość często zagrażają bramce węgierskiej, jednakże poza Cieślikiem i Wiśniewskim, a czasem Suszczykiem nikt więcej nie próbuje strzelać.

W 40 minucie po akcji ataku węgierskiego następuje rzut rożny, z którego pomocnik Sojka z odległości 15 metrów płaskim strzałem zdobywa drugą bramkę dla Węgrów. Pierwsza połowa gry kończy się wynikiem 2:1 dla gości.

Po przerwie Węgrzy wychodzą na boisko we wzmocnionym składzie, a Polacy z Pulikowskim na prawym skrzydle zamiast Olszewskiego. Zamiana ta okazała się fatalną, gdyż Pulikowski nie rozumiał się z partnerami, a poza tym sam kilkakrotnie zmarnował szanse na zdobycie bramki. Inicjatywa z małymi przerwami należy do gości węgierskich, którzy krótkimi prostopadłymi podaniami szybko zdobywają teren, wygrywając z reguły pojedynki w grze głową. W 7 minucie zdobywają trzecią bramkę przez Kovacsa. W 10 minucie za faul na Jaśkowskim następuje rzut wolny bity przez Suszczyka. Silny płaski strzał trafia w słupek i piłka wraca na boisko. Następuje okres silnej przewagi Węgrów, którzy grają ostro i w ciągu kilku minut uzyskują trzy rzuty rożne. W 25 minucie Kovacs strzela 4 bramkę i w 32 Molnar 5-tą.

Drużyna polska w ostatnim kwadransie gry wzmocniona Popiołkiem w miejsce wyjątkowo słabo grającego Jaśkowskiego próbuje jeszcze poprawić wynik, wypracowuje szereg dobrych pozycji, jednak Cieślik, który na ogół strzelał niecelnie, nie trafia nawet do pustej bramki i ostatecznie mecz, który był sparingiem dla polskiego zespołu przed wyjazdem do Berlina, kończy się wynikiem 5:1 dla Węgrów.

Z drużyny polskiej wypadli dobrze: Glimas, Kaszuba do przerwy, Suszczyk i w napadzie Wiśniewski i Cieślik. W drużynie węgierskiej wyróżnili się bramkarz Olah, w obronie Debrecseni, w pomocy Konya, a w napadzie Aspiranyi, Molnar i Kovacs.

Sędziował b. dobrze ob. Cober. Widzów około 20 tysięcy.

Ltn

Wyniki II Ligi piłkarskiej

Z okazji zamknięcia „Tygodnia otwartych boisk" 5 spotkań II Ligi piłkarskiej odłożono na poniedziałek.

I grupa: Stal Poznań — Gwardia Słupsk 3:2 (0:1), Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk 4:3 (3:2), mecz Gwardia Bydgoszcz — Stal Wrocław odłożony.

W tabeli prowadzi nadal Stal Poznań (14 pkt) przed Budowlanymi Gdańsk (14 pkt) i Kolejarzem Toruń (13 pkt).

II grupa: Spójnia W-wa — Gwardia W-wa 2:4 (0:1), Włókniarz Radom — Gwardia Białystok 3:1 (1:1), OWKS Lublin — Kolejarz Olsztyn odwołany, Włókniarz Widzew — Włókniarz Chodaków 2:0 (1:0).

W tabeli prowadzi Gwardia W-wa (22 pkt) przed Włókniarzem Widzew (14 pkt) i OWKS Lublin (13 pkt).

III grupa: Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom 2:2 (1:0), Budowlani Opole — Stal Starachowice 3:3 (1:2), Stal Lipiny — Ogniwo Częstochowa 5:0 (2:0), mecz Górnik Zabrze — OWKS Wrocław odłożony.

W tabeli prowadzi Górnik Wałbrzych (20 pkt) przed Górnikiem Zabrze (15 pkt) i Górnikiem Bytom (13 pkt).

IV grupa: Budowlani Przemyśl — Górnik Knurów 4:3 (1:1), Włókniarz Chełmek — Gwardia Kielce 3:1 (3:0), Stal Dąbrowa Górnicza — OWKS Kraków 1:3 (1:1), mecz Stal Sosnowiec — Ogniwo Tarnów odwołany.

W tabeli prowadzi OWKS Kraków (21 pkt) przed Stalą Sosnowiec (16 pkt) i Górnikiem Knurów (13 pkt).

O wejście do II Ligi

I grupa: Stal Zielona Góra — Gwardia Koszalin 3:2 (2:0), Stal Gdańsk — Kolejarz Szczecin 1:1 (1:0), Kolejarz Leszno — OWKS Bydgoszcz 4:0 (3:0).

W tabeli prowadzi Stal Zielona Góra (4 pkt) przed Kolejarzem Leszno (3 pkt).

II grupa: Kolejarz Pruszków — Spójnia Tomaszów 1:1 (0:0), Włókniarz I B Łódź — CWKS I B 1:3 (1:1).

W tabeli prowadzi CWKS I B (4 pkt) przed Spójnią Poznań (3 pkt).

III grupa: Włókniarz Krosno — Stal Skarżysko 5:3 (2:2), Ognisko I B Kraków — Spójnia Kraków 0:0.

W tabeli prowadzi Ogniwo I B Kraków (3 pkt) przed Włókniarzem Krosno (2 pkt).

IV grupa: Ogniwo Wrocław — Górnik Radzionków przełożony, Górnik Ruda Śląska — Unia Racibórz 3:1 (1:1).

W tabeli prowadzi Górnik Radzionków (2 pkt) przed Unią Racibórz (2 pkt).

Do wszystkich studentów — sportowców świata

Odezwa Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego XI letnich akademickich igrzysk

Międzynarodowy Komitet Organizacyjny XI letnich akademickich igrzysk, który w ub. tygodniu w Berlinie zakończył obrady, zwrócił się do wszystkich studentów-sportowców świata z następującą odezwą:

Drodzy przyjaciele!

Za kilka tygodni spotkają się na III Światowym Festiwalu Studentów i Młodzieży w Berlinie tysiące młodzieży z wszystkich części świata. Rozpoczną się XI letnie akademickie igrzyska, które będą niewątpliwie największym wydarzeniem w sporcie akademickim, jakie kiedykolwiek miało miejsce.

W obliczu wielkich sukcesów, osiągniętych na całym świecie podczas przygotowań do mistrzostw, możemy już dzisiaj stwierdzić, że w igrzyskach weźmie udział ponad 1.000 studentów - sportowców z 20 krajów, wśród nich studenci Chin, Finlandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch, Polski, Czechosłowacji, Wielkiej Brytanii, ZSRR, Irlandii i Afryki zachodniej.

Studenci - sportowcy większości krajów, które po raz pierwszy wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach, jak Indii, Australii, Afryki Płd., Malajów, Brazylii, Meksyku i in. przygotowują się do startu w Berlinie z wielkim entuzjazmem, przezwyciężając wszelkie trudności, na które natrafiają na drodze tych przygotowań.

Przygotowania do letnich akademickich mistrzostw są ruchem, który we wszystkich częściach świata rozwija się z siłą, jaka nie miała precedensu w historii sportu studenckiego. Wzmacnia to jedność międzynarodowego sportu akademickiego.

Przebieg letnich mistrzostw podczas festiwalu ręczy za udział w nich rozentuzjazmowanej publiczności, którą stanowić będzie młodzież wszystkich ras, zapatrywań i narodowości sponad 80 krajów.

Międzynarodowy Komitet Organizacyjny pozdrawia serdecznie młodzież oraz studentów-sportowców NRD, którzy z największym poświęceniem i entuzjazmem pracowali i starali się o to, aby XI letnim akademickim igrzyskom nadać godne ramy.

Międzynarodowy Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich studentów - sportowców do wzmożenia swych przygotowań, werbowania nowych uczestników i demaskowania wszystkich oszczerstw, rzucanych na igrzyska w Berlinie przez kierownictwa różnych organizacji, jak Narodowego Związku Studentów Anglii, Walii i północnej Irlandii, Fińskiej Organizacji Sportu Uniwersyteckiego, albo nawet przez odłamy związku, jak np. „Międzynarodową Federację Sportu Akademickiego". Celem tych oszczerstw jest zmniejszenie znaczenia XI letnich akademickich igrzysk oraz rozbicie jedności międzynarodowego ruchu studenckiego.

Międzynarodowy Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich studentów - sportowców do uczynienia z XI letnich akademickich igrzysk olbrzymiej manifestacji na rzecz wzmocnienia i pogłębienia jedności studentów - sportowców wszystkich krajów oraz współżycia w świecie przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i pokoju!

Naprzód do XI letnich akademickich igrzysk!

Naprzód do wielkiego triumfu jedności międzynarodowego sportu akademickiego!

Program XI akademickich mistrzostw

Uroczyste otwarcie XI letnich akademickich mistrzostw świata odbędzie się 6 sierpnia na stadionie Waltera Ulbrichta. Po defiladzie zawodników i oficjalnym otwarciu, którego dokona prezydent NRD Wilhelm Pieck, uczestnicy złożą ślubowanie, że walczyć będą w duchu koleżeńskości dla honoru swego kraju, oraz dla utrwalenia i pogłębienia braterstwa i współpracy między studentami.

Program igrzysk jest najobszerniejszy w historii tej imprezy. Obejmuje on:

1. Lekkoatletykę, konkurencje dla kobiet i mężczyzn.
2. Gimnastykę — obejmującą 6 ćwiczeń klasycznych dla mężczyzn, oraz 4 dla kobiet. Ćwiczenia obowiązkowe ustalone zostały na podstawie mistrzostw świata 1950 r.
3. Pływanie. Odbędzie się 26 różnych konkurencji dla kobiet i mężczyzn. Ta dziedzina sportu obejmuje również skoki z wieży dla mężczyzn i kobiet, skoki z trampoliny oraz piłkę wodną.
4. Koszykówkę dla drużyn męskich i żeńskich.
5. Siatkówkę dla drużyn męskich i żeńskich.
6. Tenis — singel mężczyzn i kobiet, debel mężczyzn i kobiet oraz mikst.
7. Kolarstwo — wyścig uliczny indywidualny i drużynowy na dystansie 100 km.
8. Wioślarstwo. W tej dziedzinie odbędzie się 11 imprez dla kobiet i mężczyzn.
9. Zapasy w stylu klasycznym we wszystkich wagach.
10. Boks — w 10 wagach.
11. Podnoszenie ciężarów — trójbój olimpijski we wszystkich wagach.
12. Piłka nożna.
13. Tenis stołowy — mistrzostwa indywidualne i drużynowe dla kobiet i mężczyzn.

Przed Zlotem w Berlinie

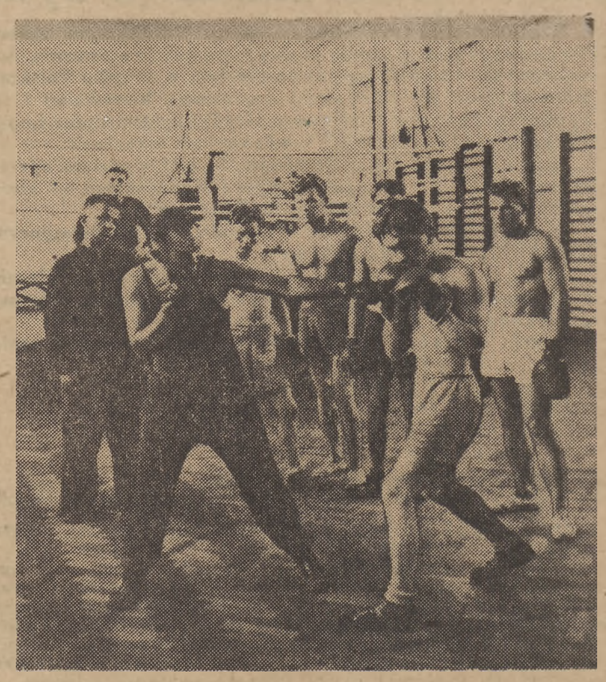

Pod kierunkiem trenera kadry narodowej Feliksa Sztama przygotowują się do XI Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie bokserzy zgromadzeni na obozie przygotowawczym w AWF w Warszawie. Na zdjęciu: Chychła w czasie treningu ze Sztamem. Foto CAF — St. Wdowiński

Wrześniński zwycięża w wyścigu kolarskim „Sportu"

Rozegrany w niedzielę 29 bm. wyścig kolarski katowickiego pisma „Sport" na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice, długości 173 km, zaliczony jako wyścig klasyfikacyjny, zakończył się zwycięstwem Wrześniskiego (Kolejarz — Warszawa).

W wyścigu głównym dla licencjonowanych startowało 74 kolarzy z całej Polski.

Czołówkę wyścigu tworzyła przez jedną trzecią część trasy zwarta grupa kolarzy i dopiero przed Bielskiem grupa Wrzesiński, Kapiak i Wójcik inicjuje ucieczkę. Zawodnicy ci prowadzili aż do Cieszyna. Lotny finisz w Cieszynie wygrał Kapiak przed Wrzesińskim. Za Cieszynem odpadł z czołówki Wójcik, który przebił gumę.

Kapiak i Wrzesiński prowadzili aż do Łazisk Górnych, gdzie zmęczony Kapiak nie mógł wytrzymać ostrego tempa i pozostał w tyle. Od tej chwili Wrzesiński jechał niezagrożony aż do mety.

Końcowa klasyfikacja wyścigu: 1) Wrzesiński (Kolejarz Warszawa) 4:54:06, 2) Łazarczyk (Włókniarz — Częstochowa) — 4:58:55, 3) Kapiak (CWKS) 4:59:15, 4) Chwiendacz (Górnik-Mysłowice) 4:59:16, 5) Brzuska (Górnik — Mysłowice) 4:59.19, 6) Wójcik (CWKS) 4:59:20, 7) Cuch (Gwardia — Warszawa) 4:59:23, 8) Nowoczek (Unia — Chorzów) 4:59:28, 9) Jarzyna (Włókniarz — Kraków) 4:59:36, 10) Jarząbek (Gwardia — Warszawa) 5:03:54.

Półfinały mistrzostw Polski w tenisie

SOPOT. W niedzielę w Narodowych Mistrzostwach Polski w tenisie rozegrane zostały półfinały gry pojedyńczej mężczyzn. Po pięknej 5-setowej walce, trwającej przeszło 4 godziny, Olejniszyn zwyciężył Hebdę — 5:7 5:7, 6:4, 7:5, 9:7.

W drugim półfinale Piątek po zaciętej walce pokonał Radzia — 6:4, 6:3, 3:6, 4:6, 6:3.

W grze pojedyńczej kobiet do ćwierćfinałów zakwalifikowały się Rudowska po zwycięstwie nad Zygmanowską 6:0, 6:1 i Jędrzejowska, która pokonała Dudzikównę 6:0, 6:0.

W grze podwójnej do półfinału doszła para Piątek — Licis po zwycięstwie nad parą Gwardi Tomaszewski — Kramer 6:0, 4:6, 6:4, 6:1.

W grze mieszanej do ćwierćfinału zakwalifikowała się para Ostaszewska — Olejniszyn po zwycięstwie nad Stępkowską — Korneluk 6:4, 6:1.

Dobre wyniki lekkoatletów

GLIWICE. W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych ZS Budowlani ustanowiony został nowy rekord klubowy Polski w sztafecie 4 x 100 m kobiet.

Sztafeta gdańska w składzie: Gutkowska, Czeszko, Nowak, Moderówna uzyskała czas 51,6. Poprzedni rekord należał do Budowlanych (Chorzów) i wynosił 51,9.

*

Lekkoatleci, startując w zawodach eliminacyjnych w Warszawie w AWF wykazali bardzo dobrą formę.

Ważny i Adamczyk, skacząc poza konkursem, uzyskali najlepsze powojenne wyniki w skoku o tyczce, przechodząc wysokość 4 m, a Sidło ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie oszczepem wynikiem 65,28.

Wyniki pozostałych konkurencji: kobiety: 100 m Iwicka — 12,8; 400 m Piwowarówna — 61,2; skok w zwyż — Lesznerówna — 149.

Mężczyźni: 200 m Stawczyk — 22,2; 5.000 m Lewicki — 15:19,8; 3.000 m Graj — 8:51; skok wzwyż Cecuła — 184.

*

KRYWAŁD. W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych ZS Unia w lekkoatletyce dobry wynik w rzucie oszczepem uzyskała Szendzielorzówna (Krywałd) — 40,26 m.

Jest to najlepszy wynik powojenny w tej konkurencji. W rzucie oszczepem mężczyzn Szendzielorz uzyskał odległość 60,14 m.

Święto kultury fizycznej w ZSRR – przeglądem sił wielomilionowej armii sportowców

Dzień święta kultury fizycznej, tzw. Wszechzwiązkowy Dzień Sportowca rokrocznie obchodzony jest bardzo uroczyście w ZSRR w miesiącu lipcu. W roku bieżącym święto to obchodzone było po raz 19-ty.

Wszechzwiązkowy Dzień Sportowca — to tradycyjne ulubione święto narodów radzieckich, święto młodości, zdrowia i tężyzny fizycznej. W dniu tym odbywa się przegląd sił wielomilionowej armii sportowców, dokonuje się oceny ich osiągnięć i sukcesów.

Uważając kulturę fizyczną i sport jako jeden z ważnych czynników wychowania komunistycznego mas pracujących, podniesienia ich zdrowia, przygotowania do pracy i obrony socjalistycznej ojczyzny — partia bolszewicka postawiła przed kulturą fizyczną wielkie zadania do spełnienia.

22 lipca w Wszechzwiązkowym Dniu Sportowca na stadionach i bieżniach, w salach gimnastycznych i na pływalniach sportowcy radzieccy zademonstrowali swoje bezgraniczne oddanie dla partii i genialnego wodza światowego proletariatu towarzysza Stalina, swą płomienną miłość do ojczyzny oraz swą nieugiętą walkę o pokój na świecie i budownictwo komunizmu.

Bohaterska młodzież stalinowska złożyła raport ojczyźnie o swoich osiągnięciach w pracy i sporcie. A osiągnięcia te są naprawdę wspaniałe. W jednym tylko roku ubiegłym w miastach i wsiach Związku Radzieckiego powstało przeszło 22 tysiące nowych kół sportowych, a szeregi sportowców powiększyły się o 3 miliony. Olbrzymi wzrost umasowienia kultury fizycznej pozwolił jeszcze bardziej intensywnie prowadzić walkę o podniesienie poziomu wyników. W 1950 roku było ustanowionych 424 wszechzwiązkowych rekordów, przy czym 20 z nich przewyższały oficjalne rekordy światowe.

Walka o lepsze wyniki i nowe rekordy kontynuowana jest z niezwykłą ambicją w roku bieżącym. W tabeli rekordów wszechzwiązkowych wniesiono w roku bieżącym 230 poprawek, przy czym 20 rekordów jest lepszych od oficjalnych światowych.

Poziom sportu radzieckiego znany jest i wysoko ceniony na całym świecie. Ekipy sportowe ZSRR wyjeżdżały w roku bieżącym do Chińskiej Republiki Ludowej, do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, do krajów demokracji ludowej — Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii. Sportowcy radzieccy gościli również we Francji, w Szwecji i Finlandii. Sportowcy zagraniczni — lekkoatleci, pływacy, łyżwiarze i gimnastycy gościli w Związku Radzieckim. Wszystkie te spotkania, gdziekolwiek się odbywały, zawsze kończyły się wspaniałymi zwycięstwami reprezentantów radzieckich. We wszystkich spotkaniach sportowcy radzieccy demonstrowali nie tylko doskonałą technikę, taktykę i kondycję, ale i wspaniałe walory moralne. Wszystko to potwierdzało wyższość socjalistycznej kultury fizycznej nad kulturą fizyczną krajów kapitalistycznych.

W tegorocznym święcie kultury fizycznej, w imprezach sportowych rozegranych na terenie ZSRR wzięły udział miliony sportowców miast i wsi. Dzień ten wykazał dalszy wspaniały rozwój wychowania fizycznego w Związku Radzieckim. Kultura fizyczna i sport stały się nieodłączną częścią życia ludzi radzieckich. Wychowanie fizyczne oparte na najnowszych zdobyczach nauki radzieckiej wychowuje wspaniałe młode pokolenie, entuzjastycznie budujące komunizm i dające przykłady wysoko wydajnej pracy.

Sportowcy radzieccy i sport radziecki są dziś wzorem dla postępowych sportowców i młodzieży całego świata. *(D)*

Przed ostatnią rundą Międzynarodowego Turnieju Szachowego

(TELEFONEM Z SOPOTU)

III Międzynarodowy Turniej Szachowy w Sopocie dobiega końca. Ostatni tydzień stał pod znakiem ostrego finiszu leaderów. Tak się złożyło, że najważniejsze spotkania między zawodnikami grupy czołowej rozegrane już zostały poprzednio i dlatego o zwycięstwie w turnieju miała rozstrzygnąć nie bezpośrednia walka, lecz lepszy wynik z zawodnikami grupy środkowej i końcowej. Najlepiej w tym okresie wypadli Węgier Gereben i Rumun Trojanescu, który w ostatnich 6 rundach osiągnął doskonały wynik zdobywając 5,5 pkt. Po swym zwycięstwie w dniu dzisiejszym nad Szilagyi wyszedł on na drugie miejsce i teraz jedynie on może zagrozić Gerebenowi w ostatecznym zwycięstwie w turnieju. Ten ostatni również doskonale finiszował zdobywając w ostatnich sześciu rundach 5 pkt.

Szilagyi, który od 7 do 9 rundy był na czele turnieju w ostatnich 6 rundach osiągnął jedynie 3,5 pkt. spadając na trzecie miejsce.

Popov po porażkach z Trojanescu i Hermannem przyszedł już do siebie i prawdopodobnie nie da sobie odebrać 4 miejsca.

Nasz mistrz Makarczyk w ostatnich trzech rundach zdobył 2.5 pkt. przy tym jego dzisiejsze zwycięstwo nad Szebestyenem dało mu dzielone 5 i 6 miejsce w tabeli, którego będzie musiał bronić w ostatniej rundzie w partii z dobrze finiszującym Neykirchem. Depcze mu bowiem po piętach mistrz rumuński Szabo, który w ostatnich 5 rundach zdobył 4,5 pkt. i ma obecnie również 8 pkt. W niedzielę Szabo dokładną grą uratował gorszą końcówkę z Balcarkiem, osiągając wynik remisowy.

Drugi z Polaków Śliwa zgodził się z Balcarkiem na remis bez dogrywki, i wraz z Kochem dzieli 8 i 9 miejsce. Na 7 miejscu znajduje się w chwili obecnej Węgier Szebestyen, który ma 7,5 pkt. Szebestyen finiszuje wyjątkowo słabo, przegrał on bowiem ostatnie 3 partie pod rząd.

Tak więc tabela turnieju wygląda następująco: Gereben 11, Trojanescu 10,5, Szilagyi 10, Popov 9, Makarczyk i Szabo po 8, Szebestyen 7,5, Śliwa i Koch po 7 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się: Neykirch 6,5 Plater 6, Hermann 5,5, Balcarek i Arłamowski po 5, Ciejka 3.5 i Gadaliński 2,5 pkt.

Ostatnia runda turnieju rozegrana zostanie we wtorek 31.7. 1951 r. Zmierzą się w niej: Balcarek z Gadalińskim, Szabo z Kochem, Arłamowski z Gerebenem, Ciejka z Popovem, Neykirch z Makarczykiem, Szebestyen z Trojanescu, Plater z Szilagyi i Hermann ze Śliwą. *(L)*

Sytuacja w czołówce kolarskiej po ostatnich wyścigach ogólnopolskich

Kolarze szosowi są w okresie licznych imprez. Po dwuetapowym wyścigu CWKS w dniach 9 i 10 czerwca na trasie Warszawa — Lublin — Warszawa, uczestniczyli w ciągu kolejnych trzech niedziel w wyścigu „Dziennika Łódzkiego" w dniu 15 lipca na trasie Łódź — Kalisz — Łódź, w wyścigu na historycznej trasie Lublin — Chełm — Lublin w dniu 22 lipca i w wyścigu „Sportu" w dniu 29 lipca na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice. Najbliższą imprezą, jaka ich oczekuje, jest 4-etapowy wyścig „Brzegiem polskiego Bałtyku" w dniach 2 — 5 sierpnia na trasie Szczecin — Gdańsk

Jak ukształtowała się nasza czołówka i jakie zmiany nastąpiły w naszym kolarstwie szosowym, jeśli za podstawę oceny wziąć wyniki uzyskane do wyścigu Lublin — Chełm — Lublin włącznie?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, warto przedtem zapoznać się z podziałem szosowców na kilka kategorii w zależności od wieku i czasokresu uprawiania kolarstwa zawodniczo. Zacząć wypada, oczywiście od seniorów. A więc do seniorów zaliczamy: Wójcika, Wrzesińskiego, Kapiaka, Sałygę, Gabrycna, Klabińskiego. Różnica wieku pomiędzy nimi wynosi kilka lat, jednak wszyscy uprawiają kolarstwo przynajmniej od czasu zakończenia wojny.

Dalej idzie młodzież, a więc: Hadasik, Królak, Wilczewski. Wszyscy oni przeszli do kategorii licencjonowanych dopiero w ubiegłym roku. Dalej — juniorzy, tzn. ci, którzy dopiero w tym sezonie zostali zaliczeni do licencji. Zaliczyć tu wypada nawet 25-letniego Waliszewskiego, który jeszcze w maju startował w kategorii „kartowiczów", dalej Chwiendacza, Kulawika, Ulika, Murowanieckiego, chłopców w wieku od 18 — 20 lat, którzy również dopiero w tym sezonie zostali zaliczeni do licencji. Wreszcie weterani, jak: Wandor, Łazarczyk Tuba, Targoński, Włodarczyk którzy mają za sobą już ponad 20 lat startu na szosie.

Przoduje para Wrzesiński — Klabiński

Po trzech wyścigach o charakterze ogólnopolskim, na czoło wysuwa się równorzędna para Wrzesiński z warszawskiego Kolejarza i Klabiński z Gwardii Warszawa. Obaj dysponują doskonałą taktyką i wytrzymałością. Wrzesiński przewyższa Klabińskiego i wszystkich pozostałych zresztą naszych szosowców — doskonałą końcówką. Jeżeli zobaczymy go na finiszu w grupie czołowej, zawsze można mieć pewność, że będzie on pierwszy na mecie.

Wrzesiński ma za sobą dwa zwycięstwa: wygrał II etap wyścigu CWKS z Lublina do Warszawy i był pierwszy na mecie w ostatnim wyścigu Lublin — Chełm — Lublin. W wyścigu tym Wrzesiński szczególnie dobitnie podkreślił swe walory. Mając defekt detki nie zraził się tym i ambitnie goniąc grupę czołową połączył się z nią odrabiając na dystansie 25 km aż 5 minut różnicy jaka dzieliła go od grupy. Połączywszy się z grupą czołową, on właśnie był inicjatorem pościgu za samotnym Wójcikiem, a kiedy ucieczka została zlikwidowana, Wrzesiński nie miał już trudności w osiągnięciu zwycięstwa. Zwycięstwo Wrzesińskiego w niedzielnym wyścigu „Sportu" w Katowicach dowodzi że kolarz ten posiada najrówniejszą formę i że dotychczas bezapelacyjnie należy mu się pierwsza lokata.

Po seniorach Wrzesińskim i Klabińskim, następne miejsce przyznać trzeba przedstawicielowi młodzieży — 20-letniemu Królakowi z Gwardii Warszawa, który ustępuje im rutyną, ma jednak zadatki na wysokiej klasy szosowca.

Niepowodzenia doświadczonego Wójcika

Dalej idzie znowu senior — Wójcik z CWKS, najbardziej doświadczony i wytrzymały spośród swych konkurentów. Wójcik nieustępliwy inicjator ucieczek we wszystkich wyścigach w tym sezonie, miał jednak pecha, bo ilekroć zdołał oderwać się od grupy czołowej i pociągnąć za sobą jednego z towarzyszy, zawsze pozostawał samotny na trasie, bo jego partner miał defekt. Tak było w wyścigu CWKS, kiedy partner jego w I etapie Królak, miał jakiś defekt, w II zaś etapie Pietraszewski prowadząc z Wójcikiem wyścig, przebił dętkę, tak było i na trasie Lublin — Chełm — Lublin, kiedy Wójcik uciekł z Gabrychem, jednak Gabrych znowu miał defekt dętki i Wójcik po samotnej jeździe na dystansie 47 km musiał skapitulować przed grupą czołową, zwłaszcza, że i jego nie ominął defekt.

Dobrą formę zademonstrował w tym sezonie Liszkiewicz z łódzkiej Gwardii. Szóste miejsce zajmuje junior Chwiendacz z mysłowickiego Górnika. Jego debiut w licencji był całkowicie udały. Brak mu jeszcze rutyny, ale ma on wszelkie dane, aby utrzymać się w czołówce.

Na równi trzeba postawić przedstawiciela naszej młodzieży Hadasika z CWKS z weteranem Węglendą z Unii Chorzów. Hadasik z powodu choroby opuścił wyścig 15 i 22 lipca, ale ma za sobą wspaniały sukces w postaci zwycięstwa w 2-etapowym wyścigu CWKS. Węglenda startował we wszystkich trzech wyścigach, wykazując mimo 36 lat życia znakomitą bojowość. Z zadowoleniem witamy powrót do czynnego życia sportowego zawodnika warszawskiego Kolejarza, Czyża. W ostatnim wyścigu nie dojechał on wprawdzie do mety wskutek wyczerpania zapasu gum, jednak w dwu poprzednich zasłużył na miejsce w czołowej dziesiątce.

Dobry przykład kierownika obozu kolarskiego

Listę 10 najlepszych zamyka Wandor z krakowskiego Włókniarza. 36-letni ten kolarz zajmuje wyjątkową pozycję wśród naszych szosowców. Startuje już ponad 20 lat, zachowując znakomitą formę. Kierownik obozu naszej młodzieży zgrupowanej w AWF przed wyjazdem na III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, Wandor jeździ na treningi ze swymi wychowankami i startuje razem z nimi w wyścigach, dając przykład ambicji i nieustępliwości w walce na szosie.

Z seniorów nie odnaleźli jeszcze formy: Kapiak, Sałyga i Sieminski. Z weteranow poza Węglendą i Wandorem wyróżnić trzeba 44-letniego Łazarczyka, który utrzymuje się w drugiej dziesiątce, a następnie 42-letniego Włodarczyka — obaj obchodzili już jubileusz 25 lat startu.

Z zawodników, którzy przebywają na obozie w AWF wysuwają się na czoło: Klabiński, Królak, Liszkiewicz, Waliszewski i Czyż.

Z juniorów z radością notujemy doskonałą formę. Kulawika, Waliszewskiego, Chwiendacza, Ulika, Zdunka Łasaka, Murowanieckiego i Kusia. Nieznani jeszcze w roku ubiegłym szerszemu ogółowi, dziś stanowią utalentowaną kadrę, która zapałem i młodością dodaje bodźca seniorom do systematycznej pracy nad sobą. Starsza generacja dobrze poznała ich wartość, a poprawiając swą formę jednocześnie podciąga poziom młodej kadry. *(z)*

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — Gościnne występy Państwowej Opery z Wrocławia — g. 19

Kameralny — „Trzeba było iskry" — g. 19

Narodowy — Występy Zespołów Młodzieżowych — g. 19.

Nowy — „Milionowe jajko" — g. 19.

Powszechny — „Panna bez posagu" — g. 19.

Teatr Domu Wojska Polskiego — nieczynny.

Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 19.15.

Muzyczny — nieczynny.

Letni — nieczynny.

Współczesny — „Mieszczanie" — g. 19

Ateneum — „Interwencja" — przedstawienie zamknięte.

Guliwer — nieczynny.

Opera i Filharmonia — „Pan Twardowski" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Wesołe kumoszki z Windsoru" dod. „Walka trwa" — godz 17, 19, 21

Praha — „Śluby kawalerskie" — dod — „Pierwszy plon" — g. 16.30, 18.30, 20.30

Palladium — „Ostatni wystrzał" — dod Wyścig kolarski Warszawa Praga — godz 17 19 21

Atlantic — „Scott na Antarktydzie" — (film kolorowy) — g. 16, 18.15, 20.20.

Stolica — „Zasadzka" — dod „Opowieść o magnesie" — godz 16, 18, 20

Ochota — „Straszak nieznany" — godz 16, 18, 20

W-Z — „Wesołe kumoszki z Windsoru" dod. „Walka trwa" — godz 17 19, 21

1 Maj — „Volpone" dod. „Paprocie" — godz 17 19, 21

Syrena — „Wiosna w Sakenie" — dod — „Korea oskarża" — g. 16.30, 18.30, 20.30

Tęcza — „Rwący potok" — dod „Ostrożnie trucizna" — g. 17, 19, 21

Polonia — „Trzy spotkania" — (film kolorowy) — dod. — „Nauka i technika" — g. 15, 18, 20.

Lotnik — nieczynne

RADIO

WTOREK 31 LIPCA

Program I na fali 1322 m

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe, 7.00 Muzyka rozrywkowa, 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii, 8.50 Muzyka baletowa, 9.45 Informacje, 9.50 Muzyka taneczna, 10.10 Aud. dla dla przedszkoli, 10.55 „Walka trwa" — fragm. pow. B. Czeszki, 11.15 „Muzyka i aktualności", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Aud. o ZSRR, 16.35 „Z twórczości Józefa Suka", 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 „Henryk Kamieński" — pog. 18.00 Kompozytor Tygodnia — Robert Schumann, 18.40 Recital śpiewaczy, 19.05 „O tym i owym mówi Jacek Wołowski", 19.20 Koncert p.d. Rachonia, 20.30 Wesołe pieśni ludowe, 20.45 Aud. dla wsi, 21.10 „Zwykła sprawa" — słuchowisko wg. sztuki **Adama Tarna**. 22.20 Muzyka.

Program II na fali 367 m

6.15 Koncert poranny, 6.50 Pieśni masowe, 7.15 Muzyka rozrywkowa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Feleton, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Utwory skrzypcowe, 16.10 Przegląd wydawnictw technicznych, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Duet harmonistów, 17.15 Polska muzyka ludowa, 17.45 Aud. dla młodzieży, 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego, 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Melodie operetkowe, 19.00 Dawna muzyka, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Reportaż z Turnieju Szachowego w Sopocie, 22.35 Muzyka taneczna, 23.10 Fragmenty z oper.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego